Ner 208. Kraków, Sroda 11 Września 1895. Rocznik XLVIII.

K. K. ZEITUNGS-STEMPEL

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
dzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej.— *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Kraków 10 września.

Uroczystości jubileuszowe niemieckie i ich refleks we Francyi, uwydatniły na chwilę wyraźniej, niż zwykle, nieświadomy siebie nastrój duszy narodowej francuskiej po wielkim pogromie; oświetliły jedno z najciekawszych zjawisk psychologii narodowej, powtarzających się ze stałością prawa naturalnego w dziejach każdego nieszczęśliwego ludu.

„Ucieczką w przeszłość“ nazwał ten objaw jeden z najnowszych historyków sztuki współczesnej, tłumacząc nim dziwnie nieraz nagły wzrost lub zniknięcie sztuki tak zwanej historycznej w malarstwie, literaturze itp. Spostrzeżenie trafne bardzo i głębokie, wobec którego okazuje się cała nicość i płytkość doktryneryzmu Brandesa, zaprzeczającego „historyzmowi“ prawa bytu w powieści i cała pomyłka Goncourtów i ich następców, rugujących „anegdotę,“ a z nią historyę z zakresu sztuki plastycznej. Naturalnie: historya nie ma racyi bytu w sztuce, jeśli się ją tam sztucznie wprowadza, jeśli jest tylko pożądanym dla artysty bez talentu zbiorem „tematów,“ lub wyrażać ma takie nieistniejące uczucia narodowe, jak belgijski naprzykład patryotyzm. Ale gdy w bólu upadku, w sromocie klęski, myśl narodowa zwraca się w przeszłość, dusza narodu w przeszłość ucieka i w niej szuka źródła pociechy lub rozpaczy — wtedy przeszłość mimo wiedzy i woli zjawia się przed okiem poety i malarza, wtedy ma i racyę i prawo do bytu w sztuce, bo ma je w życiu. „Hołd pruski“ i „Ogniem i mieczem“ są tej prawdy żywym dowodem. Ostaną się one bezpiecznie wobec płytkich doktryn i błyskotliwych teoryj.

Wraz z Niemcami święci dziś i Francya ćwierćwiekowy jubileusz: dwudziestopięcioleciu cesarstwa, odpowiada dwudziestopięciolecie republiki. Ale gdy w Niemczech wśród odgłosów radości i wesela, myśli na chwilę tylko zwracają się w niedaleką przeszłość narodzin „drugiego cesarstwa,“ we Francyi po przez szarą miernotę chwili dzisiejszej, po przez złudne świetności drugiego cesarstwa, po przez burżoazyjny raj lipcowego królestwa i niedołęstwo restauracyi, myśl narodu odtwarza wielką epopeję chwały i potęgi pierwszego Napoleona.

Odrodzenie napoleońskiej legendy, to temat, o którym pisze się i czyta od lat kilku bardzo wiele i bardzo różnie. — Dzisiejsi władcy Francyi ignorują ten „renesans,“ albo traktują go jako modę literacko-artystyczną, tem mniej znaczącą, że się objawia aż w strojach kobiet, aż w kształcie mebli paryskich. Nie widzą w nim nic niebezpiecznego, i jeśli idzie o dalsze istnienie obecnej formy rządu, mają zapewne słuszność. Ale mylą się, stokroć się mylą, jeśli objawowi temu nie przypisują żadnego znaczenia dla przyszłości narodu, dla jego moralnej siły na wewnątrz i politycznego na zewnątrz stanowiska.

Legenda napoleońska rośnie, ogarnia wszystkie pola życia codziennego; to już nie ucieczka jakiegoś dyletanta w przeszłość, to dezercya powszechna, której zaiste nie powstrzymają sceptyczne i subtelne tyrady p. Anatola France, odkrywającego w Napoleonie — dzieciaka. Głośne jubileusze niemieckie spotęgowały niesłychanie ten paroksyzm „historyzmu“ we Francyi: Sedan budzi wspomnienie Jeny.

Mamy przed sobą cały stos francuskich pism ilustrowanych, humorystycznych i t. p. wydawnictw, których specyalnem zadaniem notowanie słowem i obrazkiem chwilowych nastrojów duszy ludowej. Ta sama historyczna nuta drga w nich wszystkich: identyczność uczucia prowadzi do dziwnych nieraz spotkań w wyrażeniu uczucia. Nie mniej jak w czterech różnych pismach, wydanych w jednym dniu, widzimy pruskich oficerów ucztujących, którym zjawia się duch wielkiego wroga i zatruwa radość biesiady. Pod spodem cytat z Musseta: *Nous l'avons eu votre Rhin allemand!*

Mówiliśmy, że dzisiejsi władcy Francyi nie mają powodu bać się o Republikę: nie, to odrodzenie napoleońskiej legendy nie obali trzeciej Rzeczypospolitej, wskazuje tylko, jak ona sama upadła. Przed laty, kiedy to we Francyi, a raczej w Paryżu rewolucya była niejako stałą instytucyą, chwilowo tylko niefunkcyonującą, nastrój taki, jak dzisiejszy, mieściłby w sobie groźne dla Republiki niebezpieczeństwo. Ale najstraszniejsze złe Francyi, blaga, poczyniła odtąd postępy ogromne: dziś kameloci uliczni są politycznie zblazowani i nikt nie wierzy, by zmiana mogła być zarazem naprawą, a nie tylko następstwem gorszego po złem. Republika, w której pozorna szybkość zmian bardzo niedostatecznie pokrywa zupełny zastój i martwotę publicznego życia; Republika, w której po wybuchach wielkiego oburzenia następuje tem pewniejsze panowanie tych, którzy byli oburzenia przyczyną — Republika ta dokonała wielkiego dzieła zniszczenia moralnego, zabicia wszelkiej powagi życia, zniszczenia, którego zarodki, rozwój i postęp dadzą się śledzić od praojca do *l'esprit gaulois*, od Rabelaisa aż do dzisiejszego ulicznika paryskiego. Nie trzeźwość polityczna, ale zobojętnienie — nie rozsądek, ale sceptycyzm uspokoiły Francyę i Paryż. Nie zdołały spaczyć myśli i zabić serca, ale sparaliżowały wolę i czyn. Więc dziś, przy odgłosach święta Sedanu, myśl ulata w przeszłość sławną, serce bije na wspomnienie narodowej wielkości, ale ręka nie poruszy się, aby sławę wskrzesić, na wielkość raz jeszcze zapracować.

Za myślą i sercem idzie, jak zawsze, sztuka. Po epoce realizmu i współczesności niejako momentalnej, przychodzi zwrot ku dawnym kierunkom; historya znów powraca na miejsce, zkąd ją wygnano przed pół wiekiem; tegoroczne wystawy francuskie, nowości literackie, wszystko świadczy o wielkim powrocie do przeszłości. Ale niedość powrócić w przeszłość, aby przeszłość powrócić. Na to potrzeba wiary w przyszłość!

Korespondencya „Czasu“.

Rzym 7 września.

(Obchód 20 września).

(*X*) Antykatolickie dzienniki włoskie zapełniają swe łamy historycznemi, a przeważnie tendencyjnemi wspomnieniami o zajęciu Rzymu 20 września 1870 roku, tudzież notatkami o przygotowaniach do uroczystego obchodu tego rzekomego „święta narodowego.“ Skwapliwie zapisują więc, że kolonie włoskie w Nizzy, Marsylii, nawet w dalekim Kijowie, zamierzają urządzić obchód jubileuszu 20 września, tymczasem jednak zbliska sprawa ta wygląda mniej różowo.

Wprawdzie spodziewają się napływu aż 100,000 gości do Rzymu. *Circenses* nietylko w Rzymie oddawna zwabiały tłumy. Trudno jednak w takich wypadkach rozstrzygnąć, ile należy położyć na karb przekonań politycznych i unitarnego „patryotyzmu“ włoskiego, a ile na karb najpospolitszej ciekawości, żądzy rozrywki i przejażdżki po zniżonych cenach. Tak n. p. weterani wojen o niepodległość jednego z większych miast nadesłali do burmistrza Rzymu charakterystyczną prośbę, aby im się wystarał na czas uroczystości o pomieszkanie i utrzymanie po 50 cent. od osoby dziennie. Zważywszy, że także koleje żelazne przewozić będą weteranów bezpłatnie do Rzymu i że w skomplikowanych spiskach i ekspedycyach Garibaldiego i t. d. pośrednio, lub bezpośrednio brało udział tylu ludzi, że tytuł weterana wojen o niepodległość stał się pojęciem nader elastycznem — łatwo sobie wyobrazić, ilu z zapowiedzianych 100,000 gości pragnie poprostu skorzystać z obchodu rzymskiego, aby się tanim kosztem zabawić i nasycić, nietylko „moralnie,“ lecz przedewszystkiem fizycznie.

To też dwór królewski podobno z pewnym sceptycyzmem spogląda na rzekomy zapał weteranów *e tutti quanti!* Wprawdzie król Humbert będzie obecny przy odsłonięciu pomników Garibaldiego, Cavoura i „poległych przed *porta pia* żołnierzy włoskich.“ Natomiast zaniechano zamiaru urządzenia zabawy w ogrodach Kwirynału i to podobno głównie ze względu na zbyt mięszane towarzystwo, któreby się tam zebrało. Sam dwór królewski, jak słychać, prosił Ojca św., aby w dzień obchodu zamknięto galerye Watykanu, ponieważ niepodobna ręczyć za uczciwość tych wszystkich „weteranów i czerwonych patryotów,“ którzy 20 września zgromadzą się w Rzymie.

Tymczasem po stronie legalnych reprezentacyj miejskich obchód jubileuszowy ciągle napotyka na różne przeszkody. Wprawdzie p. Crispiemu udało się skłonić Radę miejską w Neapolu do cofnięcia znanej uchwały i obesłania uroczystości rzymskich, ale w skutek tej nowej uchwały burmistrz ks. Guardalombardia i magistrat złożyli urzędy, i jak się wyraża jeden z poważnych dzienników włoskich, upadła administracya umiarkowana, dostarczająca wszelkich rękojmi uczciwości i zdolności.

W Turynie Rada miejska postanowiła nie zebrać się na posiedzenie przed 20 września. Wprawdzie burmistrz, senator Rignon w urzędowym mundurze weźmie udział w uroczystościach rzymskich, ale nie może się powołać na mandat, otrzymany od Rady miejskiej. Rada miasta Wenecyi uchwaliła wprawdzie wysłać burmistrza i kilku radnych do Rzymu, ale nie urządzać w dzień jubileuszu żadnego obchodu w Wenecyi. Rada miasta Medyolanu także tylko pod różnemi zastrzeżeniami przystała na wysłanie deputacyi do Rzymu. Słowem, w większych miastach włoskich niepodobna dostrzedz żadnego zapału dla obchodu jubileuszowego; o ile one w nim wezmą udział, to raczej z przymusu, niż z własnego popędu. Wyraźny zapał zaznacza się jedynie w kołach ultraradykalnych, ale i tym mniej zależy na demonstracyi na rzecz stołecznej powagi Rzymu, niż na wygodnej okazyi urządzenia demonstracyi przeciwko umiarkowanym radcom miejskim Neapolu, Wenecyi i t. d.

Zachodzi pytanie, czy obchód nie wywoła nadto dyplomatycznych trudności? Znane rezolucye monachijskiego zjazdu katolików niemieckich przyjęto w urzędowych kołach włoskich dość obojętnie, pocieszając się, że jest to manifestacya stronnictwa, które nie pozostaje w ścisłych stosunkach do rządu niemieckiego. Tymczasem kardynał-prymas, arcybiskup Toleda, tudzież 64 arcybiskupów i biskupów Hiszpanii przesłało Ojcu św. manifest, wygłaszający gorące przywiązanie do jego cnoty, a zarazem oburzenie z powodu uroczystego obchodu jubileuszu zajęcia Rzymu przez wojska włoskie. Prasa liberalna domaga się protestu dyplomatycznego, a przecież rzecz jasna, że choćby p. Canovas del Castillo chciał, to nie posiada żadnych środków unieważnienia listu biskupów hiszpańskich, który zresztą prawdopodobnie nie pozostanie wcale jedyną tego rodzaju manifestacyą katolicką.

Przegląd polityczny.

N. fr. Presse otrzymuje z Pragi z powodu przyjazdu namiestnika czeskiego, hr. Thuna, do Wiednia wiadomość, że dnia 12 b. m. przybędą do stolicy wszyscy namiestnicy krajów koronnych dla narady z hr. Badenim. Według informacyj dziennika *Pilzenske Listy*, hr. Thun złożyć ma przy tej sposobności sprawozdanie z rokowań z czeską szlachtą feudalną. Niektóre dzienniki w związku z przyjazdem ks. Karola Schwarzenberga do Wiednia, przypuszczają, że poruszoną będzie także kwestya nominacyi ministra-rodaka dla Czech. — Kutnahorski organ dep. Dra Pacaka donosi, że wybory do sejmu czeskiego odbędą się dopiero w listopadzie.

Niemcy. Osobne wydanie *Reichsanzeigera* ogłasza następujące pismo cesarza Wilhelma do kanclerza Rzeszy, jako zamknięcie uroczystości sedańskich:

„Uroczystość 25 tej rocznicy dni zwycięzkich roku 1870, spowodowała tysiące uczestników do wspomnienia także o mnie i przesłania mi ze wszystkich zakątków ziemi niemieckiej i nawet z dalekich części świata, życzeń i zapewnień wierności. Nie mogę niestety ku memu ubolewaniu, odpowiedzieć na wszystkie te życzenia osobno. Chciałbym jednakże wszystkim uczestnikom, a mianowicie weteranom z tych wielkich czasów, którzy chętnie mienie i krew swą rzucili na szalę, wypowiedzieć moje cesarskie podziękowanie i okazać im, jak serdecznie ucieszyła mnie ich uprzejmość. Zadowoleniem napełnił mnie zapał, z jakim naród niemiecki we wszystkich prawie kołach obchodził rocznicę odrodzenia cesarstwa niemieckiego i okoliczność, że przypomniano sobie na nowo, jak cudowne zwycięstwa zawdzięczamy widocznej pomocy Bożej, przewodnictwu sędziwego cesarza-bohatera Wilhelma Wielkiego, jego wysokim sprzymierzeńcom, jego wybornym doradcom, doświadczonym wodzom i dzielnemu wojsku. Niezliczone pomniki cesarskie i wojenne dowodzą miłości i wdzięczności naszych czasów i przypominają nam i przyszłym pokoleniom o krwawym posiewie, z którego wyrosła nasza zjednoczona ojczyzna. Naród, który tak czci swych umarłych i tak pamięta o swej przeszłości, wiernie — mam tę ufność — stać będzie zawsze przy cesarzu i państwie i będzie też umiał obronić się przed owymi ludźmi bez ojczyzny, nieprzyjaciółmi Boskiego porządku rzeczy, którzy nawet w tych dniach zapału narodowego, podnoszą śmiele swą głowę i nie wstydzili się lżyć pamięci wielkiego cesarza i obrażać przez to narodu niemieckiego w jego najszlachetniejszych wspomnieniach i uczuciach.“

Francya. W Langres odbywają się obecnie doroczne wielkie manewry armii francuskiej. Prezydent Faure przyglądał się wczoraj ćwiczeniom z powozu wraz z delegatem rosyjskim jenerałem Dragomirowem i ministrem wojny jenerałem Zurlinden. Po śniadaniu, w którem wziął udział Dragomirow i liczni wybitniejsi oficerowie francuscy, nastąpiło zwiedzenie obozu.

W Paryżu bawi lord major miasta Londynu. Zasłabnięcie w teatrze, o jakiem doniósł wczorajszy telegram, nie miało dalszych złych następstw. Onegdaj odbyło się w ministerstwie spraw zagranicznych śniadanie, na które zaproszeni zostali wszyscy uczestnicy konferencyi dla miar metrycznych. Lord-major wzniósł toast na cześć prezydenta Faure'a, w którym dziękował za przyjazne przyjęcie. Minister spraw zagranicznych, Hanotaux, wzniósł toast na cześć królowej angielskiej oraz innych panujących, reprezentowanych na konferencyi, zaznaczając nadto, że pobyt lorda-majora w Paryżu przyczyni się do wzmocnienia przyjacielskich stosunków między Francyą i Anglią. — Wczorajsze dzienniki londyńskie komentują już bardzo przychylnie przemowę ministra Hanotaux. *Times* i *Daily News* domagają się, aby rząd zaprosił prezydenta Faure'a do Londynu. Utrzymuje się nadto pogłoska, że Hanotaux odwiedzić ma w Dieppe prezesa ministrów, Salisburego.

Włochy. Do *Polit. Corr.* donoszą z Londynu, że według wiadomości, nadeszłych z Kairu, gubernator Erytrei, jenerał Baratieri, powracając do Massawy, przybędzie do Egiptu dla odbycia konferencyi z dyplomatycznym ajentem angielskim lordem Cromerem, jakoteż Sirdar Kiczener baszą. Dyplomatyczne koła uważają zjazd ten za ponowną oznakę ścisłego zbliżenia się Anglii i Włoch w zakresie polityki afrykańskiej, jakoteż za zapowiedź wspólnego działania obu państw w razie zagrożenia ich kolonialnego stanowiska w Afryce. Doniesienia z Kairu zapewniają nadto, że jest rzeczą nieprawdopodobną, aby Menelik zamyślał wykonać nowy atak na posiadłości włoskie. Plan Menelika polega raczej — jak się zdaje — na tem, aby Włochów, przez przewlekłe utrzymywanie obecnego skrycie nieprzyjacielskiego stanu, niepokoić, a później dopiero przy pomyślnych warunkach, rozpocząć jawną akcyę. W kołach dobrze poinformowanych panuje jednak przekonanie, że jenerał Baratieri pokrzyżuje powyższe rachuby, zadając Ras Mangaszy stanowczy cios, który prawdopodobnie wywoła odpadnięcie od Negusa wszystkich przywódców plemion abisyńskich.

Ruch wyborczy.

Komitet centralny wyborczy dla zachodniej części kraju naszego odbył wczoraj o godzinie 4 po południu w sali Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń pod przewodnictwem prezesa, p. Józefa Męcińskiego, posiedzenie, w którem wzięli udział członkowie komitetu pp.: Biechoński, Chrzanowski, Chyliński, Jędrzejowicz Stanisław, Klemensiewicz, Pieniążek, hr. Potocki Andrzej, włościanin Ścieszka, hr. Skrzyński Adam, Sokołowski August, X. infułat Walczyński, hr. Antoni Wodzicki i Zoll.

Sekretarzem komitetu został wybrany Dr Karol Pieniążek. Do komisyi wykonawczej powołano prezesa i wiceprezesa, oraz pp. Pieniążka, Sokołowskiego i hr. Wodzickiego.

Po dokonaniu wyboru odczytano nadeszłe do

Stanisława Tarnowskiego

Studya polityczne.

II.

Artykuł, zawierający obrachunek *Przeglądu Polskiego* z działalności jego przez pierwszych lat dziesięć, jest dziś niezwykle interesujący. Młode pokolenia, które będą chciały poznać historyę tego ważnego okresu w dziejach rozwoju naszego politycznego wyrobienia, a przeczytawszy *Historyę ostatnich lat trzydziestu* p. Chmielowskiego nie wyniosą z niej prawie nic oraz trochę fałszów, powinny brać do ręki ten artykuł, bo się z niego wiele dowiedzieć i nauczyć mogą. Obrachunek ma nastrój pessymistyczny: redaktorom *Przeglądu* zdawało się w r. 1876, że są pobici we wszystkich swoich dążnościach. Następne lata okazały, że tak nie jest; jeżeli nie stronnictwo, bo to, jak kilkakrotnie zaznacza z goryczą Stanisław Tarnowski, nie umiało się nigdy należycie zorganizować, to przynajmniej idee odniosły stanowcze zwycięstwo. Opinia przeciwrewolucyjna wzięła stanowczo górę i zaakceptowaną została nietylko przez wszystkich rozumnych ludzi, ale nawet przez wszystkie poważne stronnictwa, o ile u nas o poważnych stronnictwach może być mowa; pojęcie ogólnych warunków położenia naszego narodu, określenie stosunku do Austryi, wszystko to, co rozwija i czego broni artykuł *Obrachunku*, zostało po krótszym lub dłuższym oporze przyjęte i uznane za zasadę wszelkiego narodowego programu. W obrazie bardzo świetnym politycznego rozwoju i wyniku tych lat dziesięciu, łatwo rozróżnimy to, co Stanisław Tarnowski sam wskazuje, jako obawy niesprawdzone; w perspektywie czasu niejedna rzecz i niejedna sprawa w innem przedstawia się świetle; w tem jednak także tego obrazu wysoka wartość, że jest ważnym dokumentem, jak na wypadki współczesne zapatrywali się najrozumniejsi w kraju ludzie i jakie wobec nich zajmowali stanowisko.

Historya założenia i walk *Przeglądu*, zawarta w rozdziale drugim, wyjaśnia szczegółowo genezę stronnictw, określając szczegółowo zasady i cele *Przeglądu* i tych, co się koło niego skupiali. Pojawienie się *Kilku prawd* Szujskiego, potem *Teki Stańczyka* i wrażenia, jakie zarówno jedne jak druga sprawiły, zapisane są w świetnych ustępach. Trudno się powstrzymać, żeby nie przytoczyć choćby kilku wierszy tylko, odnoszących się do obrony *Teki*: „Czy powstając na hypokryzyę patryotyzmu — pisze Stanisław Tarnowski — *Przegląd* nie zgorszył kogo, nie naruszył w nim patryotyzmu samego, myśli ofiary i przyszłość? Wiemy, że szyderstwo Stańczyka bolało nawet ludzi poważnych i rozumnych i niespokojnie braliśmy teraz do ręki te karty, z obawą, czy tego grzechu na sumieniu nie mamy. Nie i nie. Po latach, z głową wychłódłą i sercem, wolnem od namiętności, mamy przekonanie, że kto bez uprzedzenia *Stańczyka* przeczyta, a rozumnie czytać umie, ten myśl jego rozpozna łatwo i odrazu; ten odróżni na pierwszy rzut oka, do czego odnosi się jego ironia i (powiedzmy otwarcie) jego pogarda, a gdzie powyżej tego wszystkiego jest jego miłość, jego cześć, jego serdeczne żale i pragnienia.“ W konkluzyach ogólnych artykułu, ustęp za ustępem pełen myśli głębokich, wypowiedzianych wymownie: o obniżeniu się poziomu moralnego u nas, o upadku godności w życiu publicznem, o patryotyzmie, o młodem pokoleniu, które „marzy mniej, sądzi chłodniej, a uczy się więcej i lepiej do różnych zawodów sposobi“, a które tymczasem zajęło wiele poważnych stanowisk społecznych, o pozytywizmie i religii — wszystko to dziś jeszcze czytać można z pożytkiem wielkim, bo choć od ośmnastu lat zmieniło się niejedno, niejedno także pozostało takiem, jakiem było, a niestety dalekiem od tego, jakiem być powinno.

Między ustępami natury politycznej, dwa zwłaszcza zwracają dziś na siebie szczególniejszą uwagę aktualnością tematów. Jeden z nich przynajmniej można dzisiaj powtórzyć dosłownie i zastosować go do najświeższych epizodów kwestyi wschodniej, do stanowiska Europy wobec kwestyi armeńskiej. „Śmiech z tej chrześciańskiej gorliwości, z tej filantropii, czy miłości bliźniego, śmiech i przekleństwo — pisze Tarnowski. Turcy nie prześladowali tak, jak wy niby chrześcianie, Turcy nie pędzili gwałtem do meczetów, nie ogłaszali za muzułmanów ludzi, którzy chrześcianami być chcieli, nie trzymali bobiet w śniegach i lodach, dopóki do meczetu nie wejdą i prorokowi nie oddadzą pokłonu, nie strzelali rotowym ogniem do tych, co w kościele zostać chcieli; Turcy nigdy tego nie robili i po takich mordach i okrucieństwach, Turcy nie kłamali, nie odprawiali nabożeństw dziękczynnych, nie sławili w miodowych słowach tryumfów swojej św. cerkwi, nie bili sobie medalów na pamiątkę dobrowolnego nawrócenia Chrześcian na ich wiarę. Nie, Turcy nie byli ani tak okrutni, ani tak bezczelni!... ręce nie oschłe jeszcze z krwi chrześciańskiej, rozdzierały szaty ze zgrozy, pisały skargi i groźby, usta wykrzywione ostatniem jeszcze bluźnierczem kłamstwem o dobrowolnem nawróceniu unitów, bluźniły i kłamały dalej, podnosząc wielki krzyk w obronie niby Chrystusa i chrześcian — a świat cały udaje, że wierzy. Ale kiedy robiono nie to samo, tylko sto razy więcej, nie z nieznanymi półdzikimi ludźmi, ale z tymi, o których Europa przecież wiedziećby coś mogła, bo im jest coś winna i znała ich dość długo, to wtedy nic: wszyscy umilkli, wszyscy pozwolili sobie dać policzek. Nie ma lepszej miary do zmierzenia podłości Europy,“ jak ta różnica w postawie i postępowaniu. Inny ustęp o stanowisku Polaków wobec Rosyi czy na wypadek katastrofy wojennej, czy w tej alternatywie, gdyby Rosya szukała zgody z Królestwem czy też wreszcie, jeżeli rzeczy zostają tak, jak wówczas były, warto było czytać i przypominać w ostatnich dwóch miesiącach poprzedniego roku.

Umyślnie rozwiedliśmy się obszernie nad najdawniejszymi artykułami zawartymi w zbiorze *Studyów politycznych*. Niektóre ich szczegóły zatarły się już w pamięci po upływie długiego szeregu lat, warto więc je było odświeżyć i tylko szkoda, że w pobieżnym sprawozdaniu obszerniej dalszych prac cytować i przypominać nie podobna. Co kilka stronnic jakiś ustęp pełen zapału i podniosłości słowa, jakaś myśl rozumna i trzeźwa, uwaga lub refleksya zapamiętania godna. Tematy omówień i studyów zawsze ciekawe, często ważne. *Wojna Rosyi z Turcyą i nasz do niej stosunek* ma znaczenie historycznego dokumentu a zarazem obfituje w nauki poważne, odnoszące się do stanu wewnętrznego u nas i do tradycyj polityki konspiracyjnej. Dla dzisiejszego pokolenia, które zwykle tak mało wie i pamięta o najbliższej przeszłości, kryjącej często głębokie na przyszłość nauki, szczególniejszą wagę ma świetne studyum *Po kongresie berlińskim*. Dwa pełne patryotyzmu, wymowy i mądrości politycznej artykuły *Cześć złemu uczynkowi!* oraz *Z sejmem*, poświęcone sprawie zerwania solidarności Koła polskiego w Wiedniu przez Ottona Hausnera, do dziś dnia nie tracą swego znaczenia; dziś zwłaszcza, kiedy w końcu ostatniej sesyi parlamentarnej ze zgorszeniem słyszeliśmy wszyscy w Kole polskiem pogróżkę świadczącą o tem, że „zły uczynek“ Hausnera do tej chwili na niektóre umysły zgubny wpływ wywiera, dobrze, że te artykuły będziemy mieli pod ręką, żeby z powołaniem się na nie i z ich pomocą przed nieszczęściem w razie potrzeby przestrzegać. Rozpoczynające tom drugi studyów, *Próby rozstroju* zbyt świeżo wszyscy mamy jeszcze w pamięci, żeby trzeba było określać ich niepospolitą wartość i podnosić, jak głęboki polityczny rozum podyktował te uwagi.

Po sześciu latach wobec nowych sejmowych wyborów trafność tych przestróg i obaw stwierdza się ze smutną siłą: teraźniejsza agitacya rozstroju prowadzona z gorliwością i zyskująca grunt pod nogami stanowi dowód, jak nieprzemijające znaczenie miał ów poczynający się rozstrój, któremu przed sześciu laty Stanisław Tarnowski poświęcał swoje studyum, jak potrzebna walka, którą rozpoczął, jak jasno umie patrzyć wzrok, jak głęboko musi czuć serce, które ten stan rzeczy przeniknęły do głębi i odgadły istotę złego. Piękny artykuł *Przed trzecim maja i po nim* z powodu stuletniej rocznicy i moralno-społeczne studyum *Z powodu Panamy*, oba drukowane w ostatnich rocznikach *Przeglądu polskiego*, świeżo jeszcze są we wrażeniu licznych wielbicieli znakomitego ich autora.

Dwa te artykuły zamykają pierwszy dział wydanych dotychczas studyów. Dział ten objęty jest tytułem: *Rzeczy krajowe*. Dział drugi zawiera *Rozprawy o rzeczach kościelnych*. Wśród nich na czele *Prześladowanie Unii na Podlasiu*, prosta, straszna historya pierwszych prześladowań, zapisana na wieczną cześć wyznawców i hańbę państwa, w imię którego dokonano bezprzykładnego gwałtu. Obok tego obrazu, którego szczegóły zaznaczyły się zbyt krwawo, żeby mogły być zapomniane, jak gdyby jako uzupełnienie i zestawienie, znajduje się studyum o *Rządzie pruskim i księciu-prymasie Ledóchowskim*; ucisk Kościoła i wiary w obu naszych dzielnicach skreślony jest w obu tych studyach z uczuciem katolika i Polaka, obrażonego w najświętszych uczuciach; znakomitego trzeba było na to pisarza, aby przedmiotom takim sprostać tak świetnie i dla zaprotestowania przeciwko gwałtom znaleść słowa, pełne godności, na wyrażenie uczuć, które napełniają oburzeniem każde polskie i katolickie serce.

Pełen werwy styl polemiczny, odznaczający polityczne pisma Tarnowskiego zamienia się tu w poważny i spokojny tok słów, pełnych bólu komitetu pisma i przystąpiono do zatwierdzenia kandydatur poselskich.

Komitet centralny wyborczy dla zachodniej części Galicyi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego przesyła nam następujące pismo:

Komitet centralny wyborczy, działając według instrukcyi, uchwalonej przez Koło sejmowe, przystąpił na posiedzeniu swojem dnia 9 b. m. do zbadania sprawozdań, nadesłanych dotychczas przez komitety powiatowe.

W relacyach tych komitety powiatowe zdały sprawę o kandydaturach na posłów z okręgów wyborczych mniejszej własności, zgłoszonych i przyjętych przez te komitety, oraz przedłożyły wnioski o zatwierdzenie przez komitet centralny kandydatur przyjętych. Zgodnie z jednomyślnie prawie uchwalonymi wnioskami komitetów powiatowych, komitet centralny zatwierdził następujące kandydatury na posłów sejmowych z okręgów wyborczych mniejszej własności: z okręgu kolbuszowskiego kandydaturę p. Stanisława Jędrzejowicza, z okręgu krakowskiego kandydaturę Dra Franciszka Paszkowskiego, z okręgu krośnieńskiego kandydaturę p. Augusta Gorayskiego, z okręgu łańcuckiego kandydaturę p. Bolesława Żardeckiego, z okręgu limanowskiego kandydaturę Antoniego hr. Wodzickiego, z okręgu sądeckiego kandydaturę p. Stanisława Potoczka, z okręgu rzeszowskiego kandydaturę p. Adama Jędrzejowicza, z okręgu tarnobrzeskiego kandydaturę Zdzisława hr. Tarnowskiego, z okręgu tarnowskiego kandydaturę Eustachego księcia Sanguszki, z okręgu wielickiego kandydaturę p. Karola Czecza.

Wyżej wymienione kandydatury, przedstawione przez komitety powiatowe i zatwierdzone, komitet centralny zaleca Szan. Wyborcom.

Kraków dnia 9 września 1895 r.

W imieniu komitetu centralnego wyborczego:

Sekretarz: Prezes:
Karol Pieniążek. *Józef Męciński.*

Szanowna Redakcyo!

W numerze 206 *Nowej Reformy* w korespondencyi z Nowego Sącza zamieszczono następującą wiadomość:

„Zgromadzenie zagaił przewodniczący komitetu p. Lipiński, zawiadamiając, jako delegat, o uchwale komitetu centralnego, mianowicie, aby w Nowym Sączu nie wyznaczano terminu do zgłaszania kandydatur i nie żądano wyznania *credo* politycznego, z powodu że komitet marszałkowski chce mieć posłem z Nowego Sącza p. Juliana Dunajewskiego.“

Wobec tego doniesienia mam zaszczyt oświadczyć, że wiadomość ta, o ile dotyczy komitetu centralnego, jest zupełnie mylna, gdyż komitet centralny takiej uchwały nie powziął i powziąć nie mógł, dotąd bowiem na posiedzeniach swoich nad kandydaturami z kuryi miejskiej wcale się nie zastanawiał, nie mając jeszcze relacyj od komitetów miejscowych.

Z poważaniem. W imieniu komitetu centralnego:

Sekretarz: Przewodniczący:
Karol Pieniążek. *Józef Męciński.*

Prezydent miasta Krakowa wydał następujące obwieszczenie:

Z powodu rozpisania powszechnych wyborów do Sejmu królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem została ułożoną na podstawie przepisów ordynacyi wyborczej z zastosowaniem ustaw krajowych z dnia 13 stycznia 1869 i 6 października 1869 r. L. 13 i 31 Dz. ustaw i rozporządzeń krajowych, lista wyborców m. Krakowa, którą od dnia dzisiejszego przeglądać można przez dni 8, to jest do dnia 17 b. m. włącznie w sali prezydyum Magistratu.

Reklamacye z powodu opuszczenia w tej liście lub też z powodu niewłaściwego w niej zamieszczenia, winny być wniesione do prezydenta miasta w ciągu dni ośmiu, t. j. do dnia 17 b. m. włącznie. Po upływie tego terminu wniesione reklamacye nie będą uwzględnione.

Kraków dnia 10 września 1895 r.

Friedlein, prezydent miasta.

Stała komisya 30 miast większych wydała odezwę do wyborców z kuryi miejskiej; w odezwie tej wzywa ich, aby wybierali tylko takich posłów, którzyby „nietylko przyznawali się do kierunku postępowego, ale w tym kierunku także w Sejmie działali.“ Zadania, jakie odezwa zakreśla posłom z miast, przedstawiają się w sposób następujący: „Jako reprezentanci kraju nasi posłowie powinni się starać o to, aby Sejm nasz odzyskał znaczenie czynnika politycznego. Jako reprezentanci miast powinni się starać wszelkiemi siłami o powiększenie liczby posłów z miast odpowiednio do stanowiska, jakie miasta dzisiaj w ustroju społecznym zajmują, powinni się starać o ustawodawcze zwiększenie źródeł dochodów miast, aby tymże umożliwić spełnienie ważnych zadań cywilizacyjnych i społecznych, powinni się starać o uchylenie lub przynajmniej zmniejszenie licznych bardzo ciężarów, które niesłusznie miastom narzucono. „Organizacya dzisiejsza naszego Sejmu — mówi odezwa — ułatwi posłom naszym spełnienie tego zadania tylko wówczas, jeżeli liczba posłów postępowych będzie odpowiednio poważna.“ Z tego powodu będzie więc rzeczą pierwszorzędnej wagi wytężyć wszystkie siły w tym kierunku, aby ile możności przynajmniej w niektórych okręgach mięszanych przeprowadzić wybór posła, któryby, oceniając słusznie stanowisko i interesa miast, pracował we wskazanym wyżej kierunku, a komisya 30 miast, działająca zgodnie z komitetem centralnym, ma nadzieję, że to przynajmniej w niektórych okręgach wyborczych da się uzyskać. — A już świętym jest obowiązkiem miast, które samodzielnie wybierają posłów, aby wybrały mężów postępowych, którzy potrafią i ze szczerego przekonania będą dla naszych miast pracować. Odezwa nosi tytuł: Przemyśl d. 1 września 1895 r. „Z komisyi stałej 30 miast. Wojciech Biechoński prezes, Dr Franciszek Doliński sekretarz.“

W Tarnowie na wypadek, gdyby p. Rogoyski nie dał się skłonić do przyjęcia mandatu, wysuwaną jest, jak donosi *Pogoń*, kandydatura p. Vayhingera. Czy Dr Wolfram będzie się ubiegał o mandat, to dopiero przyszłość okaże. *Pogoń* dodaje: „Głośniejsze od powyższych są kandydatury Dra Rutowskiego, który już od tygodnia bawi w naszem mieście, i Dra Steca, a część wyborców, demokratycznie usposobiona, wysuwa naprzód kandydaturę Dra Winkowskiego. O tem, by Dr Goldhammer miał stanowczy zamiar kandydowania w mieście Tarnowie, wcale nic nie donosiliśmy. Znaczna część Izraelitów przeciwna jest tej kandydaturze, nie chcąc dopuścić, aby walka wyborcza — jak to już raz miało miejsce — zamieniła się w walkę wyznaniową. W poważnych kołach omawiany też bywa inny plan, a mianowicie zamiar zaproszenia ks. Adama Sapiehy do kandydowania z naszego miasta.“

Komitet przedwyborczy w Nisku postawił kandydaturę Dra Kostheima, który jednak oświadczył, iż kandydatury nie przyjmie.

Ze Stryja donoszą, iż hr. Karol Dzieduszycki, marszałek powiatu stryjskiego, wygłosił w Skolem mowę kandydacką i przez licznie zebranych wyborców został jednogłośnie obwołany kandydatem na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu stryjskiego. Drugi kandydat polski, p. Jan Lisowski, natychmiast cofnął swoją kandydaturę.

W Samborze, przed licznie zgromadzonymi wyborcami, wśród których było także wielu włościan, składał onegdaj sprawozdanie ze swych czynności poselskich prof. Dr Adam Czyżewicz. Prof. Czyżewicz przedstawił pokrótce działalność Sejmu w ostatniej kadencyi i swój udział w pracach Sejmu. Wnoszono liczne interpelacye, na które Dr Czyżewicz odpowiedział, poczem uchwalono mu wotum ufności. Dr Czyżewicz zgłosił kandydaturę swą ponownie. — *Dziennik Polski* pisze: Oprócz prof. Czyżewicza, zgłosić mają swe kandydatury: p. Słotwiński, radca sądowy, p. Popiel, syn byłego posła sejmowego i dyrektor p. Dr Petelenz. Ma się jeszcze pojawić kandydatura Rusina. Prof. Czyżewicz ma największe szanse ze wszystkich kandydatów.

Sprawozdanie poselskie.

Lwów 9 września.

(✕) Dziś o godz. 6 wieczór zebrało się w sali ratuszowej bardzo znaczne grono wyborców w celu wysłuchania sprawozdań z czynności dotychczasowych posłów z miasta Lwowa.

Zebranie zagaił przewodniczący komitetu przedwyborczego prof. Zacharjewicz krótką wzmianką o celu dzisiejszego zgromadzenia, zawiadamiając zarazem zebranych, iż dotąd zgłosili swe kandydatury dotychczasowi posłowie: Dr Franciszek Smolka, Dr Bernard Goldman, Michał Michalski i Tadeusz Romanowicz. Innych kandydatów nie zgłoszono wcale.

Przed przystąpieniem do wysłuchania sprawozdań poselskich, zawiadomił p. Ciuchciński, iż Izba rękodzielnicza i Towarzystwo strzeleckie wysłały osobną deputacyę do Dra Franciszka Smolki z zapytaniem, czyli zamierza ponownie starać się o mandat poselski z miasta Lwowa. Owóż Dr Smolka oświadczył, iż dopóki sił mu starczy, chce pracować dla kraju i dla miasta i mandat przyjmie, jeżeli mu wyborcy go zechcą powierzyć. Dr Smolka prosił, aby go zwolniono od stawania w sali ratuszowej i kreślenia programu, gdyż całe jego życie było jednym i tym samym programem, który znany jest wyborcom. P. Ciuchciński zawiadomił zebranych, iż Izba rękodzielnicza i Towarzystwo strzeleckie uchwaliły popierać kandydaturę Dra Smolki jak najgoręcej. Oświadczenie to przyjęli zgromadzeni oklaskami.

Przystępując do porządku dziennego, zabrał pierwszy głos Dr Bernard Goldman dla zdania sprawy ze swych czynności.

Mowca porusza na wstępie sprawy ekonomiczne, jakiemi zajmował się Sejm na ubiegłej kadencyi, kładąc nacisk na uporządkowanie finansów krajowych przez dokonanie konwersyi długu indemnizacyjnego. Mowca zaznacza, iż w piewszym rzędzie lewica sejmowa propagowała myśl konwersyi, a w jej przeprowadzeniu byli czynni niektórzy wybitni członkowie większości sejmowej. Przechodząc do szkolnictwa, zatrzymuje się mowca przy wnioskach, dążących do polepszenia bytu nauczycieli ludowych. „Lewica sejmowa wniosła projekt polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych, połączony z wnioskiem obniżenia dla tych nauczycieli lat służby z 40 na 35, a polepszeniem poborów wdów i sierót i przyjęciem na kraj połowy wszystkich opłat emerytalnych. Większość sejmowa niestety tego wniosku nie zaakceptowała, a co najbardziej w tej sprawie zadziwia, to ta okoliczność, że referentem większości komisyi szkolnej, której wnioski odraczające przyjęte zostały, był ten sam poseł, który jako referent tejże komisyi ze stanu szkół ludowych między innemi tak bardzo ubolewał nad brakiem potrzebnych dla szkół ludowych sił nauczycielskich. Na tem miejscu mam prawo jego własne powtórzyć słowa: „ubolewania godny to fakt“.

Nierównomierność rozdziału ciężaru szkolnego pozostała nienaruszoną, dopiero w roku 1894 „unia konserwatywna“ Sejmu wniosła zrównanie tego ciężaru i naturalnie uchwaliła odnośną ustawę. Nastąpiło zrównanie ciężarów szkolnych w ten sposób, że odtąd i gminy i obszary dworskie płacą równomiernie 6 procent. Całą zasługę przywłaszczyła sobie konserwatywna większość sejmowa. Co się tyczy ofiarności, to zaprzeczyć się nie da, że większa własność, biorąc na siebie 3% opustów gminnych, ponosi pewne ofiary, lecz takie same ofiary — jeżeli nie większe — wziął na siebie ogół mieszkańców kraju.“

Mowca omawia następnie nierównomierny podział ciężaru kwaterunkowego, sprawę poruczonego gminom zakresu działania, oraz opłat konsumcyjnych, a wreszcie przechodzi do ordynacyi wyborczej, podnosząc potrzebę powiększenia posłów z miast i zaznacza zapatrywanie swoje co do reformy wyborczej w tych słowach:

„Rozszerzenie prawa wyborczego — jedyne ograniczenie: cenzus inteligencyi, uczynienie zadość obowiązkowi szkolnemu, wybory we wszystkich krajach bezpośrednie, a więc zniesienie istniejących obecnie wyborów pośrednich z kuryi włościańskiej i sprawiedliwy rozkład mandatów na poszczególne kurye, t. j. powiększenie liczby posłów z kuryi miast.

Wiem, że opinia ta moja nie trafi do przekonania tych kół, które idąc za głosami z Zachodu, wypisały na swoim sztandarze, bez względu na stosunki w kraju naszym, hasło: „powszechne prawo wyborcze“, ale pomimo to uważałem za swój obowiązek przekonanie moje wypowiedzieć jasno i nie dwuznacznie, a mam nadzieję, że jestem w tym względzie w zgodzie z opinią większości wyborców miasta Lwowa i tych proszę, aby mnie ponownie, po raz czwarty, zaufanjem swojem zaszczycić raczyli“.

Następnie przemawiał p. Michał Michalski, oświadczając, iż w razie wyboru wstąpi do lewicy sejmowej. Mowca przytacza swoją działalność w komisyach sejmowych, a w szczególności sprawę dostaw ze stony rękodzielników i przemysłowców dla różnych gałęzi administracyi państwowej i krajowej. Mowca zaznacza z radością, iż u wielu posłów nietylko z lewicy spotkał prawdziwą życzliwość i zrozumienie interesów przemysłu, tak ważnego dla rozwoju kraju. Kończy następującemi słowy:

„Wybraliście mnie panowie jako zwykłego szeregowca w myśl zasady, że rękodzielnik mieszczanin powinien zasiadać w Sejmie. Dziękuję za zaufanie, za zaszczyt, jakiście mi wyświadczyli, dziękuję za danie mi sposobności zdziałania czegoskolwiek dla rękodzieła, przemysłu i handlu. Oddaję w ręce wyborców mandat posła. Do wyborców należy ocenienie, o ile należycie go piastowałem. Oddaję go w ręce wyborców z poczuciem spełnionego obowiązku, z sumiennem przekonaniem, że zrobiłem wszystko, co w siłach moich i możności leżało i z zapewnieniem, że zawsze na przyszłość tak działać będę na każdym posterunku, na który głos współobywateli powołać mnie zechce“.

W końcu przemówił p. Tadeusz Romanowicz, podnosząc na wstępie, iż staje przed wyborcami obecnie w innym charakterze, aniżeli przed sześciu laty. Obecnie zdać może sprawę nie ze swoich czynności w Sejmie, ale w Wydziale krajowym, dokąd został powołany. Mowca wspomniał najprzód o stanie finansów krajowych, podnosząc, że przedewszystkiem postanowił zająć się uregulowaniem finansów krajowych. Trzeba było postarać się o nowe dochody, aby znaleść fundusze dla podniesienia oświaty i dobrobytu. Wyższych dodatków nakładać nie było podobnem. Równowaga w budżecie osiągniętą zostanie przy pomocy konwersyi długu indemnizacyjnego. Dziś 70% wydatków idzie na właściwe cele produktywne, a tylko 30% na spłatę długów; w r. 1898 będzie 87% na cele produktywne, a tylko 13% na spłatę długów. Mowca podniósł następnie, że w ostatniem sześcioleciu dał Sejm o 1,173.000 złr. na cele rolnictwa, melioracye, regulacyę i przemysł, zaś o 1,104.000 złr. na oświatę więcej, niżeli w latach poprzednich. Być może, że Sejm mógłby był dać więcej na ten cel, ale nie można mówić, że ostatni Sejm nic nie zrobił, że tylko konserwował nędzę.

Następnie przeszedł mowca do spraw przemysłowych, które w Wydziale krajowym jemu są przydzielone. Nie chce szerzej o tym przedmiocie mówić, gdyż dziennikarstwo krajowe bardzo życzliwie sprawami przemysłowemi się zajmuje i informuje o czynnościach komisyi fachowej dla przemysłu. Mowca podniósł tylko, że w ostatnich sześciu latach założono środkami krajowemi 26 nowych uzupełniających szkół przemysłowych i 13 nowych szkół fachowych przemysłowych. Mowca z wielkiem uznaniem podnosi jednak działalność krajowej komisyi przemysłowej i oświadcza, że w przeważnej części pracy obywatelskiej tej komisyi zawdzięczamy rozwój przemysłu krajowego.

Z kolei omówił mowca pokrótce sprawę rozwoju niższych szkół rolniczych, a następnie przeszedł do klęsk elementarnych w naszym kraju i podniósł, że na jego wniosek wysłał Wydział krajowy znany okólnik z kwestyonarzem. Podniósł następnie sprawę organizacyi sprzedaży soli, która początkowo sprawiała wiele kłopotów Wydziałowi krajowemu, ale dziś osiągnięto już główny cel, to jest, że cena soli w całym kraju została ujednostajnioną i zdołano sparaliżować dotychczasową szkodliwą konkurencyę. Następnie wspomniał mowca o sprawach górniczych, które należą również do jego referatu w Wydziale krajowym. Kilka wypadków w kopalniach wywołało w kraju zaniepokojenie. Wydział krajowy od lat kilku domaga się, obecnie urgował, aby do komisyi centralnej w Wiedniu dla zabezpieczenia robotników w kopalniach, powołanych zostało dwóch członków z naszego kraju.

Mowcą zgłasza w końcu swą kandydaturę i nakreśla pokrótce program przyszłej swej działalności, podnosząc sprawy, któremi Sejm przyszły zająć się powinien. Między temi sprawami wymienił sprawy: Komasacyi włości rentowych (czynszowych), podniesienia szkolnictwa; potrzebę powiększenia członków autonomicznych w Radzie szkolnej krajowej; potrzebę reformy gminnej przez połączenie gminy z obszarem dworskim; zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia przy zaprowadzeniu krajowej instytucyi.

W sprawie reformy wyborczej oświadcza się mowca przeciw tworzeniu jakiejkolwiek nowej kuryi, gdyż to utrwaliłoby tylko dzisiejszy system kuryalny, który jest anomalią i z czasem będzie usunięty; oświadcza się za rozszerzeniem prawa wyborczego na tych, którzy dopełnili obowiązku szkolnego, choćby nie płacili podatku; za zniesieniem dwustopniowości w kuryi mniejszej własności, to jest za zaprowadzeniem bezpośrednich wyborów; wreszcie za powiększeniem liczby posłów z miast.

Mowca podniósł w końcu, że z pewnej strony uczyniono zarzuty, iż dotychczasowa lewica sejmowa zdradza demokracyę. Mowca zaznacza z naciskiem, iż gdyby istotą demokracyi miała być walka klas, wówczas on by pod tym sztandarem nie stanął. Należał i należy do dziś dnia do starej szkoły demokratycznej, której zasadą jest dążyć do zwycięstwa pracą, solidarnością i patryotyzmem. — Walka klas, szerzenie niezgody i nienawiści społecznej nie prowadzi do zwycięstwa. Ci, którzy walkę taką uważają za swoje hasło, niech na niego nie głosują.

Z powodu spóźnionej pory odroczono zgromadzenie o godz. 10 wieczorem do jutra. Na jutrzejszem zgromadzeniu nastąpią interpelacye.

KRONIKA.

Kraków 10 września.

— **Na stypendya** dla uczniów polskiego gimnazyum w Cieszynie złożyli w dalszym ciągu na ręce redakcyi *Czasu* pp.: Hr. Andrzej Potocki 200 złr., hr. Antoni Wodzicki 100 złr., hr. Adam Skrzyński 50 złr., poseł Leon Chrzanowski 20 złr., prezydent m. Krakowa Józef Friedlein 25 złr., wiceprezydent Dr Karol Pieniążek 20 złr., Stanisław Jędrzejowicz z Jasionki 10 złr., hr. Józef Męciński 10 złr., prof. Dr August Sokołowski 10 złr., Dr Ferdynand Weigel 10 złr., hr. Janusz Tyszkiewicz 20 złr., Karol Bielański 1 złr., Antoni Zawisza z Goszyc 3 złr., Dr med. M. Marowski 2 złr., Dr G. Ujejski, adwokat w Ropczycach 3 złr., Zapałowicz z Wiednia 3 złr.

Najprzewielebniejszy X. Łukasz Ostoja Solecki, Biskud przemyski, przesłał redakcyi *Czasu* 50 złr. na stypendya dla uczniów polskiego gimnazyum w Cieszynie.

XX. wikaryusze i spowiednicy przy kościele N. Maryi Panny złożyli w redakcyi *Czasu* 10 złr. na stypendya dla uczniów polskiego gimnazyum w Cieszynie, zobowiązując się zarazem uzupełnić tę kwotę do 100 złr. w ratach miesięcznych.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. dyrektora Wincentego Jabłońskiego złożyło w redakcyi *Czasu* grono nauczycieli krakowskiego seminaryum nauczycielskiego męskiego 33 złr. na stypendya dla uczniów polskiego gimnazyum w Cieszynie.

— **Mianowanie.** JE. p. minister spraw wewnętrznych zamianował starszego inżyniera z tytułem i charakterem radcy budownictwa pana Józefa Sarego radcą budownictwa w państwowej służbie budowniczej w Galicyi, pozostawiając go nadal przy Starostwie w Krakowie.

— **Zapiski osobiste.** Prof. Dr Pareński wyjechał z Krakowa na trzy tygodnie do Norderney; zastępuje go Dr Schneider.

— **Egzamin kwalifikacyjny** dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych rozpocznie się w Krakowie d. 16 b. m.

— **Grono nauczycielskie** szkoły wydziałowej żeńskiej, jak już wczoraj donieśliśmy, złożyło na rzecz stypendyum cieszyńskiego kwotę 10 złr., zobowiązując się dopełnić ją w miesięcznych spłatach do 100 złr. Notatkę owę uzupełniamy tym szczegółem, iż grono nauczycielskie, składając tę kwotę, pragnęło uczcić pamięć znakomitego pedagoga i zacnego obywatela ś. p. dyrektora Wincentego Jabłońskiego.

— **Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie** zawiadamia pp. architektów, artystów dekoratorów, przemysłowców i rękodzielników, oraz szerszą publiczność, że biblioteka Muzeum zostaje od dnia dzisiejszego na przeciąg kilku tygodni zamkniętą dla użytku publicznego, z powodu prac podjętych dla jej przeniesienia do dolnych przestrzeni Muzeum. W nich będzie ona nowo urządzoną wraz z czytelnią z uwagą na większe wygody publiczności, która zechce korzystać z jej bogatej treści. O warunkach, w jakich, nowo urządzona biblioteka będzie nadal otwartą i dogodnościach co do czasu użytkowania z jej dzieł, jako też czasopism artystycznych i przemysłowych, doniesie zarząd Muzeum w swoim czasie. Winniśmy dodać tylko, że czynności około biblioteki nie stają wcale na przeszkodzie zwiedzaniu zbiorów techniczno-przemysłowych przez publiczność.

— **Śluby.** W sobotę dnia 7 b. m. odbył się w kościele św. Anny o godz. 7 wieczór ślub Dra Augusta Ossorya Bukowskiego, dyrektora szpitala krajowego w Wadowicach, syna śp. Romana i Anny ze Ślaskich, z panną Maryą Nałęcz Komornicką, córką Stefana i Maryi z Komornickich. Związek pobłogosławił po pięknej i wzruszającej przemowie stryj pana młodego X. Dr Julian Bukowski, proboszcz kościoła św. Anny. W orszaku ślubnym znajdowali się: JE. Dr Madeyski z małżonką, rodziny Kozubowskich, państwo Stanisławowie Dunajewscy, prof. Dr Obaliński, Konstantowie Wiszniewscy, Stanisławowie Popławscy, Dr Trzaskowski i wielu innych prócz licznych bardzo rodzin państwa młodych z Królestwa Polskiego i z Galicyi. Uczta weselna odbyła się w sali hotelu Saskiego, a zasiadło do niej przeszło 60 osób. Podczas uczty wznoszono toasty na cześć nowożeńców obu połączonych, a tak dobrze zasłużonych krajowi i ojczyznie rodzin Komornickich i Bukowskich, państwa Madeyskich, X. kan. Bukowskiego, Kozubowskich, Dunajewskich, prof. Obalińskiego itd. Uczta weselna przy dźwiękach muzyki przeciągnęła się do późnej nocy. Telegramów nadeszło przeszło 100 z różnych stron kraju.

— Dnia 7 września b. r. pobłogosławił w kościele katedralnym tarnowskim X. infułat Walczyński związek małżeński między Maryą, córką Bolesława i Józefy z hr. Romerów Szczerbińskich, i Ludwikiem hr. Romerem, właścicielem dóbr Borowy, synem śp. Bronisława i śp. Konstancyi z Wiktorów hr. Romerów. Z tradycyjną w rodzinach nowożeńców gościnnością i okazałością odbyła się uroczystość weselna, gromadząc w orszaku ślubnym licznych przedstawicieli rodu Szczerbińskich i Romerów, jakoteż pokrewnych rodzin Męcińskich, Reyów, Boguszów, Jabłonowskich, Bobrowskich, Paliszewskich, Skibniewskich i wielu innych. Znaczącym zaś objawem serdecznych stosunków nowożeńców do ludu był udział, jaki wziął zastęp włościan z ich dóbr w uroczystości ślubnej, którzy swą z serca pochodzącą życzliwość dla pary młodej w wymowny sposób okazywali.

Przy dźwiękach doborowej orkiestry Auberów odbyła się w sali hotelu Krakowskiego wspaniała uczta weselna, przy której rodzice panny młodej z ujmującą uprzejmością wszystkich gości, szlachtę i włościan podejmowali. Mnoga ilość telegramów gratulacyjnych, nadeszłych w czasie uczty, dobitnie okazała, jak serdeczna przyjaźń łączy parę młodą z rozległem kołem krewnych i znajomych.

Wśród licznych toastów zaznaczyć wypada toast posła hr. Józefa Męcińskiego, który, biorąc wątek ze staropolskiego „Kochajmy się,“ podniósł znaczenie solidarności szlachty i ludu dla rozwoju kraju i z ognistą werwą wezwał obecnych panów i włościan do dążenia jak dotąd ręka w rękę na wspólnej drodze narodowego postępu. — Uroczystość weselną zakończyły do świtu trwające tańce, wśród których urocza panna młoda i nadobne drużki urodą wszystkich olśniewały.

— **Walne zgromadzenie Tow. „Szkoły ludowej“** rozpoczęło się w Krakowie w sobotę nabożeństwem w kościele XX. Pijarów. Następnie w południe w sali Rady miejskiej zgromadzili się niezbyt licznie delegaci Kół miejscowych, członkowie Zarządu głównego, Rady nadzorczej i sądu rozjemczego. Zgromadzenie powitał prezydent miasta Friedlein, a obrady zagaił prezes Dr Asnyk. Po wyborze komisyi dla sprawozdania Zarządu głównego, posiedzenie zamknięto.

Drugie posiedzenie odbyło się w niedzielę. Referentem komisyi dla poczynienia wniosków z powodu sprawozdania Zarządu głównego był p. Bartoszewicz. Dłuższe jego przemówienie streszcza *N. Reforma* w tych słowach: „P. Bartoszewicz podziękował najpierw Zarządowi za jego przeszłoroczną działalność i uznał, że Zarząd główny w miarę sił i możności dla dobra Towarzystwa skutecznie pracował. Zdaniem komisyi atoli zachodzą usterki i braki, które mowca po kolei wytyka. I tak: dochody Towarzystwa — pomimo jego powagi i doniosłości — są za małe, a winno temu w pierwszym rzędzie społeczeństwo apatyczne, niemniej zaś organizacya Towarzystwa, przejęta z wzorów, które gdzieindziej są dobre, ale do naszych warunków nienależycie zastosowane. Wadliwe postanowienia statutu często na walnych zgromadzeniach wywołać mogą brak potrzebnego kompletu. Członkowie Towarzystwa za mało mają styczności z Zarządem głównym. Komisya solidaryzuje się w zupełności z ustępem sprawozdania, w którym Zarząd oświadcza, że stoi po nad stronnictwami, pomimo to mowca twierdzi, że skład Zarządu jest do pewnego stopnia stronniczy. Następnie referent wyraża zapatrywanie, że w Zarządzie głównym jest trochę ociężałości, a brak pewnego wyraźnego i jasnego kierunku działania, że w stosunku do ogółu wydatków za mało wydaje się na budowę szkół i zapomogi, że kontrola kół jest dosyć obojętna, wiele kół nic nie robi, nowych kół za mało się zakłada i dochody Towarzystwa się zmniejszają. Z wielkiem zadowoleniem komisya widzi, że Zarząd główny przedewszystkiem na budowę własnych szkół zwraca uwagę. Co do szkoły polskiej w Biały referent komisyi zaznacza, że akcyę raz rozpoczętą bezzwłocznie i szybko przeprowadzić trzeba do końca, a mało mając nadziei, aby budowy tej szkoły dokonać można za pomocą samych składek, proponuje zmianę statutu w tym duchu, żeby na ten cel można użyć przynajmniej połowy kapitału żelaznego, którego obecny statut naruszać nie pozwala, co do reszty zaś zaciągnąć niskoprocentową pożyczkę. Zdaniem komisyi lokacya żelaznego funduszu w gmachu szkoły bialskiej przyniesie wysokie odsetki moralne.“

W dalszym ciągu referent komisyi zwraca uwagę na pewne jeszcze braki i niejasności, jak to, że jest pewna nierównomierność w kwotach nadsyłanych przez koła Zarządowi głównemu, że niektóre koła za dużo funduszów zatrzymują u siebie, że kołom brak bodźca do żywszej działalności, że byłoby lepiej, gdyby koła odsyłały wszystkie wkładki członków zwyczajnych Zarządowi głównemu, a natomiast za porozumieniem i aprobatą Zarządu głównego zostawiały u siebie nadzwyczajne swoje dochody. — Nadto komisya oświadcza, że nie podziela argumentów Zarządu głównego co do subwencyonowania *Polskiego Ludu*. Zarząd twierdzi, że „pismo to może być pożytecznem i mieć powodzenie wtedy tylko, gdy mu się nada kierunek polityczny; polemika zaś dziennikarska, jakąby pismo prowadzić musiało, odbiłaby się także na Towarzystwie, które ze względu na cele swoje i na potrzebę skupienia około swej działalności jak najszerszych warstw powinno stać i stoi poza sferą walk stronniczych.“ Referent komisyi sądzi przeciwnie, że gdyby takich pism politycznych stronniczych dla ludu nie było, możeby mu było lepiej i w głowie i w sercu.“

Wywody swoje, trwające przeszło godzinę, zamknął referent szeregiem wniosków, które po długiej dyskusyi w przeważnej części przekazano Zarządowi głównemu do rozważenia.

Z kolei miano przystąpić do wyborów; odroczono je jednak do następnego zgromadzenia, gdyż okazał się brak przepisanego statutem kompletu.

— **Zmiana nazwiska.** Namiestnictwo reskryptem z dnia 2 września b. r., l. 72·519, zezwoliło Drowi Edwardowi Graubartowi, lekarzowi praktykującemu w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, na zmianę nazwiska rodowego na „Grażyński.“

— **Cholera.** *Gazeta Lwowska* ogłasza: W Tarnopolu zachorowały na cholerę w dniach 7 i 8 b. m. 3 osoby, i tyleż umarło, pozostało w leczeniu 8 osób. W Berezowicy Wielkiej, w pow. tarnopolskim, zachorowały dwie osoby.

W żadnej zresztą innej miejscowości w kraju niema obecnie stwierdzonych wypadków cholery.

— **Wyścigi cyklistów**, urządzone onegdaj we Lwowie na torze za rogatką Stryjską, miały przy pięknej pogodzie i licznym udziale publiczności wielkie po-

---

i siły; polityk karcący błędy, wady i śmieszności swojego społeczeństwa, posługujący się często bronią ironii, olśniewający obrazowością i śmiałością porównań i zestawień, rzucający zręcznie światła i cienie, ażeby tem silniejszy i tem pewniejszy wywołać efekt, orator-artysta w chwili, kiedy bierze na siebie zadanie tłómaczenia uczuć całego narodu i świadczenia wobec świata i przyszłych pokoleń o krzywdach i gwałtach wyrządzanych naszemu sumieniu, umie znaleść pełną przedmiotowości powagę nastroju; fakta, o których mówi poprostu, same z siebie wywołują krzyk w duszy tych, którzy o nich czytać będą. Trzecią rozprawą o rzeczach kościelnych jest portret *Leona XIII*, nakreślony z powodu pięćdziesiątej rocznicy jego kapłaństwa; od tego czasu wspaniała postać Leona XIII zarysowała się jeszcze wyraźniej, świętość i mądrość jego postępowania, zwłaszcza w stosunku do położenia Polaków zaznaczyła się jeszcze dobitniej, ale zasadnicze rysy znakomitego portretu mają wartość trwałą i zaledwie w kilku ustępach będą musiały być uzupełnione czy sprostowane. Ostatni ustęp studyum o Leonie XIII poświęcony jest sprawie stanowiska, jakie zajmują Polacy wobec odrodzenia Kościoła i niebezpieczeństw jakie mu grożą; ustęp jest głęboki i ważny, a politycznie bardzo znaczący. Sprawy Kościoła w Polsce łączą się tak ściśle ze wszelkimi objawami narodowego życia, że rozpatrywanie jednych nie da się żadną miarą odłączyć od zapatrywania drugich; i dlatego nie wydaje się ścisłym podział, jaki czcigodny autor uznał za stosowne pomiędzy swojemi studyami przeprowadzić. W pracach o „rzeczach krajowych“ znajdujemy tyle ustępów doniosłych i pięknych o „rzeczach kościelnych,“ w rzeczach kościelnych znowu tyle jest dotkniętych najżywotniejszych „rzeczy krajowych,“ że rozgraniczenie niewynikające organicznie z natury przedmiotów, mało znajduje uzasadnienia i było może rzeczywiście zbyteczne.

Trzeci dział stanowią mowy Stanisława Tarnowskiego. Były one tu niezbędne i przyjmujemy je z wielką wdzięcznością; szkoda jedynie, że przytoczono niewszystkie. W sejmie i po za sejmem było ich niemało, a każda była nietylko wzorem oratorskiego popisu, ale płynęła i z wyższego umysłu i z szlachetnego serca. Niewszystkie wydrukowane, te które wydrukowane były, zginęły gdzieś w numerach pism codziennych i odszukiwać je trudno. W drugim tomie *Studyów* znajdujemy: mowę wypowiedzianą na zgromadzeniu wyborców większej własności okręgu krakowskiego w roku 1889, a stanowiącą świetną i wymowną odpowiedź na kandydacką mowę p. Asnyka i zawarte w niej przeciwko partyi konserwatywnej oskarżenia; mowę o niebezpieczeństwach grożących Kościołowi w naszym kraju, wypowiedzianą na wiecu katolickim w roku 1893; i wreszcie cztery mowy uniwersyteckie, wypowiedziane przy różnych sposobnościach w charakterze rektora w pamiętnym dla Uniwersytetu roku otwarcia *Colegii Novi*. Która z tych pięknych i dobrych mów jest najpiękniejsza i najlepsza? — trudno wybrać. Politycznie najbardziej znaczącą jest mowa na zgromadzeniu wyborców. Artystycznie najdoskonalszym może jest ten krótki toast na cześć młodzieży, który zamyka dwa pierwsze tomy *Studyów*: jest w nim niezwykła oszczędność słowa, dzięki której myśli zawsze tężeją i olbrzymieją w formie, jest prostota, naturalność, swoboda, która wyjątkowy w tym razie sprawia urok, i wreszcie tak, jak we wszystkich innych pismach Stanisława Tarnowskiego, jest zapał, patryotyzm, siła przekonania i głębokie uczucie.

wodzenie. Program obejmował dziesięć biegów; wszystkie śledziła publiczność z wielkiem zajęciem. Wyścig pierwszy o „mistrzostwo lwowskiego klubu cyklistów“, na 3000 metrów przyniósł zwycięstwo p. Arturowi Friedrichowi, drugim był p. Mikolasch, trzecim p. M. Gustowicz. — Dwóch cyklistów spadło z rowerów. W wyścigu nowicyuszów na rowerach (2400 metrów) pierwszy przybył p. Schreuer z Czerniowiec, drugi p. Last z Wiednia, trzeci p. Pawulski z Przemyśla. Biegało siedmiu. W trzecim wyścigu na tandemach (5000 metrów) pierwszymi byli pp. Dawidowski i Tuch, w drugiej parze przyszli pp. Ritterschild i Wójcikiewicz, a w trzeciej pp. Ligęza i Gustowicz. Zajmującym był wyścig główny na rowerach (10.000 m.) o medale złote i srebrne. Biegało ośmiu. Zwyciężył p. Niemczewski z Wiednia, drugim był p. Artur Friedrich ze Lwowa, trzecim p. Brettschneider z Wiednia. Wyścig trwał 18 minut.

W konkursie w jeździe rejowej na środku toru wzięło udział sześciu cyklistów z Przemyśla, poczem nastąpił konkurs o rekord lwowski (400 metrów). Zwyciężył p. Ritterschild, który okrążył tor w $33\frac{1}{5}$ sekundach, drugim był p. Niemczewski ($34\frac{2}{5}$ sekund), trzecia nagroda pozostała nierozegraną, gdyż w równym czasie (35 sekund) okrążyło tor aż trzech zapaśników pp.: Gustowicz, Arnold Friedrich i p. Wójcikiewicz. Do rekordu stawali nadto pp. Zandler, Brettschneider, Turzański i Schneider.

W siódmym wyścigu krajowym na rowerach (5000 metrów) pierwszym był p. Ritterschild, drugim p. Mikolasch, trzecim p. Arnold Friedrich, a bez miejsca pp. Gustowicz, Tuch i Wójcikiewicz.

Nastąpił konkurs w jeździe powolnej. Nagrodę za najpowolniejszą jazdę otrzymał p. Łoziński (200 metrów jechał przez 4 minuty 20 sek.); drugim był p. Hawranek.

W wyścigu z wyrównaniem na rowerach (na 1 milę ang.) przybyli: 1) p. Domiczek, 2) p. Turzański, 3) p. Niemczewski.

W ostatnim wyścigu z wyrównaniem na tandemach zwyciężyli pp.: Ritterschild i Wójcikiewicz, w drugiej parze przyszli pp. Arnold Friedrich i Tuch, a w trzeciej pp. Ligęza i Gustowicz.

Na wyścigi przybyło z Warszawy dwóch cyklistów, p. Zakrzewski, wiceprezes tamtejszego Towarzystwa cyklistów i p. Neuding, którzy jednak nie brali udziału w wyścigach; z Krakowa przybyło czterech cyklistów, z Wiednia trzech, między nimi Polak p. Niemczewski, dalej przybyli cykliści z Czerniowiec, Stanisławowa i Przemyśla.

— **Senzacyjna sprawa.** W Proskurowie, jak pisze czerniowiecka *Gazeta polska*, wielką senzacyę wzbudziło aresztowanie przez sędziego śledczego trzech braci, obywateli ziemskich, Aleksandra, Mikołaja i Jana Szpanowskich, synów bardzo bogatego obywatela, właściciela dóbr Bedrykowca, p. Bolesława Szpanowskiego. Aresztowanie nastąpiło skutkiem posądzenia młodych panów Szpanowskich o zabicie pastucha Adama Soroczyńskiego, który ukradł tym panom 40 rs. 50 kop. Trup został znaleziony w lesie pod dębem, a panowie Szpanowscy opowiedzieli, że Soroczyński ukradłszy im pieniądze, a męczony wyrzutami sumienia, wdrapał się na szczyt dębu i zeskoczywszy stamtąd na ziemię, odebrał sobie życie. Tymczasem oględziny lekarskie wykazały, że śmierć bynajmniej nie nastąpiła przez samobójstwo, lecz z pobicia drągiem żelaznym. Zachodzi więc przypuszczenie, że pp. Szpanowscy chcąc odebrać ukradzione im pieniądze, zmuszali do tego pastucha biciem, aż ten ducha wyzionął.

P. Bolesław Szpanowski chciał złożyć za synów 80.000 rs. kaucyi, lecz władze sądowe jej nie wzięły i zatrzymały pod zamknięciem wszystkich trzech młodych ludzi. P. Bolesław Szpanowski ojciec, człowiek niezmiernie bogaty, słynie w okolicy jako wielki dziwak, który nie dał synom swym najmniejszego wykształcenia, zmuszając ich do najprostszej pracy około roli w jednym ze swych folwarków, gdzie właśnie popełnioną została przez owego pastucha kradzież.

— **Pożar.** *Gazeta Narodowa* donosi: W Kutach, w biurach sądu powiatowego powstał pożar, jak przypuszczają, podłożony ręką złoczyńcy. Akta w dwóch kancelaryach zgorzały. Bardzo wiele ucierpią strony, którym wszystkie dokumenta obronne się spaliły. Dochodzenia w toku.

— **W sprawie otrucia śp. X. Wody** otrzymał *Kuryer Poznański* pismo znad Noteci, z którego podajemy szczegóły, mogące przyczynić się do wyjaśnienia sprawy. Korespondent twierdzi, że przedewszystkiem niepodobna przypuścić, iż śp. X. Woda otruł się sam; był on zawsze wesoły i swobodny, oraz bardzo ostrożny. Twierdził, że w parafii znajdują się ludzie zdolni do wszystkiego, dlatego też wino i wodę do Mszy św. przechowywał u siebie w domu. Wodę nalewał zawsze do buteleczki z karafki, która stała w jego pokoju. Klucz do kaplicy przechowywał również u siebie, dopiero od Wielkiejnocy zabierała go do siebie żona organisty, zajmująca się praniem bielizny kościelnej. Mimo to stwierdzał X. proboszcz regularnie wieczorem, ażali brama kaplicy zamknięta. W niedzielę dnia 1 września zrana o godz. 7 uporządkowała żona organisty ołtarz, nie zważając wcale na ampułki, stojące po prawej stronie ołtarza, poczem udała się do domu, pozostawiając kaplicę otwartą. Wtedy widziały dzieci pewnego rosłego mężczyznę, który wysunął się z kaplicy i oddalił się szybko. Gdy po kazaniu zniesiono X. proboszcza z ambony, kazał podać ampułki i w nich zauważono na dnie pół łyżeczki białego proszku. Lekarz przybył za późno, a X. Woda ciągle powtarzał: „Jestem otruty!“

— **Parcelacya Mileszew.** Do *Gazety Toruńskiej* donoszą, że połowa Mileszew została już na pierwszym terminie rozkupiona w parcelach. Pozostał tylko główny folwark 800—900 morgów i około 400 morgów na parcele.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 11 b. m.: *Hanusia*, marzenie senne w 2 częściach, 3 odsłonach G. Hauptmanna, przekład M. Konopnickiej. Muzyka M. Marschalla, rozpocznie *Gringoire*, komedya w 1 akcie F. de Bonville.

We czwartek 12 b. m.: *Na bezdrożach*, sztuka w 5 aktach, a 6 odsłonach Wacława Sawiczewskiego. Odznaczona na konkursie dramatycznym we Lwowie (pierwszy występ p. N. Siennickiej).

W piątek 13 b. m.: *Spazmy modne*, komedya w 3 aktach W. Bogusławskiego.

— Dnia 9 września dość pogodnie, wietrzno; termometr od +12·3 doszedł do +21·5 C. Barometr trochę się podniósł; o godz. 7 rano dnia 10 września stan jego był 746·2 mm., termometru 10·2 C. Wiatr zachodni.

We środę dnia 11 września: Zwycięztwo nad Turkami, św. Walerego.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Przegląd powszechny w zeszycie wrześniowym zawiera między innemi pełen życia, humoru i trafnych spostrzeżeń opis podróży od Zadaru do Kotaru, skreślony przez X. Jana Badeniego T. J. p. t. „Dalmackim brzegiem“. Następnie z wielkiem zajęciem przeczytaliśmy pouczające studyum X. Pawła Smolikowskiego, Zmartwychwstańca o dziejach i rozwoju pełnej dla narodu naszego znaczenia instytucyi, jaką jest Kollegium polskie w Rzymie. Dalej spotykamy nader zajmujący artykuł o Henryku VIII i klasztorach w Anglii, skreślony dobrze znanem piórem, kryjącem się pod literą początkową M., na podstawie nowej publikacyi O. Gasquet o tej dramatycznej epoce historyi angielskiej. Wspomnimy jeszcze o zręcznym przekładzie kilku poezyj łacińskich Sarbiewskiego przez X. Włodzimierza Piątkiewicza, tudzież o dalszym ciągu pełnej erudycyi rozprawy X. Władysława Czencza o Prudencyuszu pt. „Wielki poeta chrześciański“.

— **Odczyt** panny M. Weryho z Warszawy „O wychowaniu przedszkolnem“ (Wpływ zabawek i opowiadań na rozwój dziecka) odbył się w sobotę wieczorem przy niezbyt licznym udziale słuchaczy. Prelegentka zaznaczywszy, że przedmiotem roztrząsania będą wyłącznie dzieci do lat 3, i wychodząc z zasady, postawionej przez Froebla, że zabawa dziecka nie jest zabiciem czasu, ale zajęciem, wskazanem na turą, zaspakajającem twórcze popędy i mającem za cel harmonijne wykształcenie młodego organizmu pod względem fizycznym i duchowym, zastanawiała się w pierwszej części nad najwłaściwszym rodzajem i koleją następstwa zabawek. Roztrząsanie to było tylko parafrazą teoryj Froebla, na którego zresztą prelegentka co chwilę się powoływała.

W części drugiej przeszła p. Weryho do opowiadań i postawiła szereg tez pod tym względem bardzo rozsądnych i słusznych. Jedno nas uderzyło, że rozbierając różne rodzaje opowiadań co do ich treści i przedmiotu — pominęła zupełnie opowiadania z Historyi świętej i opowiadania o Bogu. Wszak i te, jak sądzimy, należą do środków rozwijających umysł i wpływających na wolę. Same opowiadania „etyczne,“ wykazujące, że „spełnienie szlachetnego czynu w sobie samem zawiera największą nagrodę,“ na które prelegentka największy nacisk położyła, jako środek pedagogiczny nie są podobno zupełnie wystarczające. Skutki wychowania bez Boga widzimy dosadnie na dzisiejszem społeczeństwie francuskiem; a przecież w tamtejszych książkach elementarnych nie brak „opowiadań etycznych.“

W każdym razie bezstronność nakazuje stwierdzić, że była to jedyna słaba strona wykładu, pełnego zresztą spostrzeżeń trafnych i rozsądnych, a wypowiedzianego w sposób zajmujący i głosem nader sympatycznym. Kobieta na mownicy — sama ta zapowiedź budzi zwykle przedsmak widoku emancypantki, o krótkich włosach, najczęściej brzydkiej, a prawiącej teorye, których radykalizm równa się ich płytkości. Kto z takiem uprzedzeniem przyszedł na sobotni odczyt, doznał nader miłego zawodu, czego dowodem były oklaski, jakimi słuchacze prelegentce wdzięczność swoją wyrazili.

— **P. Wanda Kleczkowska**, zamężna hrabina van der Meere, wystąpiła jako koncertantka z wielkiem powodzeniem podczas obecnego sezonu w Ostendzie. Dzienniki belgijskie i francuskie podnoszą sukcesa młodej śpiewaczki, znanej już na estradach koncertowych w Paryżu i Londynie. Rodaczka nasza, którą parę lat temu mieliśmy też sposobność słyszeć w Krakowie, jest uczennicą Pauliny Viardot i J. B. Lampertiego.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 10 września.

Targ dzisiejszy odbył się w spokojnem usposobieniu, odbyt na pszenicę był mały, jednak ceny się utrzymały. Z powodu, że za żyto węgierskie żądano wyższą cenę, krajowe wskutek tego uzyskało parę centów na cenie więcej.

Płacono nową pszenicę: białą —·— do —·—; czerwoną 7·35 do 7·60 złr.; żółtą 7·35 do 7·65 złr.; żyto nowe 6·35 do 6·55 złr., jęczmień browarny 6·50 do 7·25 złr.; na paszę 5·60 do 5·90 złr.; owies stary 5·60 do 6·— złr.; wykę —·— do —·— złr.; rzepak 9·15 do 9·25 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 10 września. (*Telegram biura korr.*). Stan Austro-węgierskiego Banku z d. 7 września.

Banknoty w obiegu	564.353,000 złr.	(+	6.096,000)
Zapas kruszcowy	351.375,000 „	(—	1.518,000)
Portfel wekslowy	172.685,000 „	(+	8.401,000)
Lombard	32.092,000 „	(+	1.308,000)
Rezerwa banknotów wolnych od podatku	13.998,000 „	(—	9.053,000)
Obieg not państwowych	— —	(—	— —)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*).

Telegramy własne „Czasu.“

Bochnia 10 września. Pełny komitet powiatowy bocheński w komplecie około stu członków uchwalił postawić kandydaturę Dra Franciszka Hoszarda na posła do Sejmu z kuryi mniejszych posiadłości powiatu bocheńskiego. Innej kandydatury do komitetu powiatowego nie zgłoszono.

Dr A. L. Serafiński.

Wiedeń 10 września. Posiedzenie zjednoczonej lewicy niemieckiej odbędzie się nie w Aussee, ale w Wiedniu d. 13 b. m.

Berlin 10 września. Dzienniki niemieckie witają cesarza austryackiego serdecznemi słowy. *National Ztg* widzi w odwiedzinach cesarza wraz z równoczesną obecnością ks. Wiktora nowy dowód niezmiennej siły trójprzymierza. *Berliner Neuste Nachrichten* wielbią cesarza Franciszka Józefa, jako najwierniejszego przyjaciela i sprzymierzeńca niemieckiego cesarza i witają go, jako seniora trójprzymierza. Dziennik podnosi, że obóz pod Szczecinem wbrew artykułom *Figara* ma wybitnie pokojowe znaczenie.

Petersburg 10 września. Przy św. Synodzie utworzony został nowy wydział, który ma objąć nadzór nad wszystkiemi sektami w państwie. Szefem tego wydziału zamianowany został radca stanu M. W. Skworcow. Skworcow był poprzednio urzędnikiem przy jeneralnej gubernii w Kijowie i pod kierunkiem Ignatiewa pracował nad wytępieniem sztundy.

Petersburg 10 września. Gazety tutejsze donoszą: Pomocnik jenerał-gubernatora finlandzkiego Gonczarow, zwiedzając seminaryum nauczycielskie fińskie, przekonał się, że uczniowie nie znają języka rosyjskiego, mimo że język ten zaprowadzony został jako obowiązkowy przedmiot wykładowy już przed pięciu laty. Wyraziwszy wielkie niezadowolenie doniósł Gonczarow o tym fakcie senatowi finlandzkiemu, domagając się powiększenia liczby godzin języka rosyjskiego.

Nowoje Wremia notuje pogłoskę, iż w Petersburgu spodziewany jest jenerał-gubernator kijowski i niektórzy gubernatorowie kraju południowo-zachodniego, mający roztrząsnąć kwestyę wprowadzenia instytucyi naczelników ziemskich.

Belgrad 10 września. Milan udaje się w podróż naokoło świata i w tym celu kazał wystawić sobie paszport, zaopatrzony wizami wszystkich poselstw w Belgradzie.

Zofia 10 września. Koła zwolenników Zankowa potwierdzają opinię, wyrażoną przez metropolitę Klemensa, iż prawosławny chrzest następcy tronu ks. Borysa nie daje bynajmniej pewności zbliżenia się do celu, którym jest uznanie księcia Ferdynanda. Z drugiej strony zapewniają, że metropolicie Klemensowi udzielono w Petersburgu rady, aby zalecał księciu, jeźli chce liczyć na poparcie Rosyi, zrzeczenie się tronu.

Telegramy biura koresp.

Przybram 10 września. Dzisiaj otwarty został wiec katolików, liczący 2.000 uczestników. Honorowym prezydentem wybrany został ks. Karol Schwarzenberg, prezydentem ks. Ferdynand Lobkowitz. W wiecu bierze udział kardynał hr. Schönborn oraz biskupi z Berna i z Budziejowic. Do Papieża i do Cesarza wysłano depesze z wyrazami hołdu. Zgromadzenie uchwaliło rezolucye w sprawach religii, narodowości, kwestyi socyalnej, szkoły i katolickiej organizacyi społeczeństwa.

Buda-Peszt 10 września. Rodzina arcyks. Józefa przybędzie na pogrzeb dzisiaj wieczorem z Alcsuth. Oczekiwany jest nadto przyjazd arcyksiążąt Franciszka Salwatora, Rainera i księżnej Klementyny koburskiej. Nieustannie nadchodzą depesze kondolencyjne jakoteż adresy od komitatów i władz municypalnych. Nadesłane wieńce złożono już na trumnie; między innemi wspaniały wieniec od arcyks. Stefanii. Cesarzowa zamówiła u jednego z tutejszych ogrodników wieniec z napisem: „Spij spokojnie. Ciotka Elżbieta.“ Robotnicy pracują nad żałobnem przystrojeniem kaplicy Zygmuntowskiej. Złożenie zwłok w krypcie odbędzie się we środę o g. 4 popołudniu.

Buda-Peszt 10 września. Węgierskie telegr. i koresp. biuro donosi: Cesarz nadesłał do arcyks. Józefa nader łaskawą depeszę, w której donosi, że z powodu podróży do Szczecina nie może być obecny na pogrzebie arcyks. Władysława, zastępstwo zaś swoje powierza arcyksięciu Ottonowi.

Arcyks. Otto przybędzie dziś o g. 11 w nocy i zamieszka w zamku budzińskim.

Wildpark 10 września. W sali muszlowej nowego pałacu odbyło się wczoraj śniadanie na 28 nakryć. Obecne były świty, oraz minister Marschall Biberstein i austro-węgierski ambasador Szögenyi-Marich. Po śniadaniu cesarzowa niemiecka i cesarz Franciszek Józef w otwartym czterokonnym powozie odbyli przejażdżkę po parku Sanssouci, poczem cesarz udał się na stacyę Wildpark, gdzie pożegnał serdecznie cesarzową. Na dworcu obecni byli także następca tronu i ks. Eitel. O godzinie $1\frac{3}{4}$ wyruszył pociąg wprost do Szczecina.

Szczecin 10 września. Cesarz Franciszek Józef przyjechał wczoraj o g. 4 po południu na dworzec kolei. W tym samym czasie przybył król Albert saski. Obaj monarchowie mieli na sobie mundury swoich pułków pruskich. Cesarz Wilhelm, który dopiero po g. wpół do 3 powrócił do zamku w zaprzężonym w cztery konie powozie z pola manewrów wraz z szefem jeneralnego sztabu hr. Schlieffenem, oczekiwał dostojnych gości na peronie dworca, na którym odbyło się uroczyste przyjęcie wojskowe. Straż honorową pełnili żołnierze z pułku cesarza Franciszka, a eskortę tworzył oddział pułku huzarów imienia cesarza Franciszka Józefa I. W chwili przybycia monarchów obie muzyki straży honorowej zaintonowały austryacki hymn ludowy. Po serdecznem powitaniu się trzech monarchów, przedstawieniu świty i przeglądzie frontu straży honorowej, nastąpił wśród dźwięku dzwonów wjazd do miasta.

W pierwszym powozie zajęli miejsce cesarz Franciszek Józef i cesarz Wilhelm, w drugim król Albert i ks. Albrecht pruski. W ciągu całej drogi niezliczone tłumy ludności wznosiły pełne zapału okrzyki. Szczególniej na placu królewskim i na placu parad przybrał entuzyazm nieopisane rozmiary. Cesarz Franciszek Józef zajął apartamenta w gmachu prezydyum krajowego, król Albert w gmachu jeneralnej komendy. Przed kwaterą cesarza Franciszka Józefa ustawioną była kompania honorowa pułku grenadyerów Nr 2.

O godz. 6 odbyło się w zamku śniadanie dla stanów prowincyonalnych, w którem wzięli udział także cesarz Franciszek Józef i król Albert.

Szczecin 10 września. Hrabia Turynu przybył tu wczoraj o godzinie 10 minut 27 przed południem, powitany na dworcu przez wojskowego *attaché* ambasady włoskiej w Berlinie i tutejszego konsula włoskiego. Hrabia miał na sobie ubranie cywilne i udał się natychmiast do wyznaczonej dla siebie wojskowej kwatery.

Szczecin 10 września. Na obiedzie, danym wczoraj w zamku na cześć prowincyi, był obecny cesarz austryacki i król saski, inni obcy i niemieccy książęta, ambasador Szögenyi, szef sztabu jeneralnego Beck, marszałek angielski Roberts i dostojnicy prowincyonalni. Cesarz niemiecki nie wzniósł żadnego toastu, tylko cicho przypijał do obu monarchów. Wieczorem odbyli monarchowie przejażdżkę po Odrze, przypatrując się świetnej iluminacyi brzegów i wspaniałym ogniom sztucznym. Niezliczone tłumy publiczności witały monarchów entuzyastycznie.

Szczecin 10 września. Monarchowie i książęta udali się dziś rano do wsi Colbitzow na terytoryum manewrów, gdzie się odbywa walka między dwoma korpusami gwardyi.

Koburg 10 września. Wczoraj odbyły się na zamku Rosenau zaręczyny księżniczki Aleksandry Sasko-kobursko-gotajskiej z dziedzicznym księciem Hohenlohe-Langenburg.

Paryż 10 września. Rozprawa karna przeciw towarzystwu kolei południowych rozpoczęła się wczoraj przed trybunałem sędziów przysięgłych. Feliks Martin, dyrektor towarzystwa, oraz członkowie rady zawiadowczej Bobin i André, obwinieni są o zbrodnię sprzeniewierzenia.

Natłok publiczności jest wielki. Rozprawa zajmie trzy dni.

Paryż 10 września. Puszka, znaleziona przed pałacem sprawiedliwości, nie zawierała żadnych materyałów wybuchowych.

Identyczność sprawcy zamachu przed domem Rotschilda ma być już stwierdzona, nazwisko jednak zachowane jest na razie w tajemnicy dla ułatwienia toku śledztwa. Sprawca zamachu jest, jak przypuszczano anarchistą.

Paryż 10 września. Lord-major londyński wyjechał wczoraj rano do Bordeaux.

Paryż 10 września. Między tunelem w Batignolles a dworcem św. Łazarza zderzyły się wczoraj w nocy dwa pociągi, przyczem 20 osób odniosło rany, a z tych 6 jest ciężko rannych.

Langres 10 września. Prezydent Faure zwiedził wczoraj przed południem wojskowe zakłady i szpitale.

Bordeaux 10 września. Lord-mayor miasta Londynu przybył tu dzisiaj, witany okrzykami przez ludność. Rada municypalna wydała bankiet, podczas którego lord-mayor wzniósł toast na cześć Francyi i prezydenta Faure'a, wyrażając życzenie, aby Faure przybył do Londynu, gdzie przekona się osobiście o przyjaznych uczuciach Anglii.

Romilly 10 września. Francuski kongres robotników uchwalił rezolucyę, w której oświadcza, że utrzymanie pokoju jest rzeczą konieczną. Kongres poleca nadto socyalistycznym deputowanym, aby wnieśli w parlamencie obniżenie stopy armii czynnej w państwach europejskich przez zawarcie międzynarodowej konwencyi.

Zurych 10 września. W tutejszym gmachu politechniki otwarty został wczoraj kongres dla badania wytrzymałości materyałów budowlanych. W kongresie bierze udział 300 uczestników z 14 państw. Zgromadzonych powitał w imieniu kraju prezydent szwajcarskiej Rady szkolnej Bleuler. Kick z Wiednia wygłosił mowę ku pamięci zmarłego inicyatora kongresu Bauschingera.

Bruksela 10 września. Wczoraj przedpołudniem otwarty został międzynarodowy kongres rolników. Belgijski minister rolnictwa Bruyn powitał przemową uczestników kongresu, którzy przybyli w liczbie około 700 niemal ze wszystkich krajów. Przewodniczącym obrany został Cartuyvel. Po utworzeniu 12 oddziałów, rozpoczęto prace w sekcyach.

Rybińsk 10 września. Na parowcu holowniczym nastąpiła eksplozya kotła. Kapitan i dwóch majtków zginęło, trzej majtkowie są ranni. Parowiec zatonął.

Tanger 10 września. Rząd zamówił u zagranicznych fabrykantów 30.000 karabinów.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla biednego kaleki b. litografa złożono pod lit. N. N. 1 złr., N. N. z Lubyczy królewskiej 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Wykaz dalszych składek na pogorzelców Wojnicza od 19 maja do 26 sierpnia 1895 r.: Konsystorz bisk. w Tarnowie ze składek w dyccezyi 553 złr. 53 ct., z festynu w Lublanie, Wojniczu i Krakowie 456 złr., Konsystorz Książęco-Biskupi w Krakowie ze składek 321 złr. 83 ct., drzewo ofiarowane przez ks. marszałka Sanguszkę w wartości 300 złr., Galic. Kasa oszczędności we Lwowie 300 złr., Komenda 57 pułku piechoty z koncertu w Tarnowie 229 złr. $56\frac{1}{2}$ ct., Magistrat m. Tarnowa 150 złr., Kasa oszczędności m. Bochni i Tarnowa, Magistrat w Starym Sączu po 100 złr., Magistrat m. Bochni i Stryja po 50 złr., Magistrat m. Wieliczki, Sanoka, Podgórza; Rada pow. w Bochni, Nowym Sączu, hr. Andrzej Potocki z Krzeszowic, Kasa oszczędności w Nowym Sączu, parafia Nowy Sącz, Stan. Dąmbski, Rudna, X Pawlikowski Jaworzno po 25 zł., Parafie: Sadowniki górne, Szczurowa, Dąbrowa, Ujście solne, Lipnica murowana, X. biskup Łobos po 20 złr.; Rada pow. w Krakowie, Stanisławowie, Magistrat Brody, Kasa oszczędności m. Stanisławowa, gmina Biadoliny radłowskie, parafia Zaborów po 15 złr. (C. d. n.)

Za dary te tak hojnie ofiarowane wyraża Komitet w imieniu swojem i nieszczęśliwych pogorzelców najczulsze podziękowanie.

X. Józef Rosner, Zygmunt Jordan, X. Fr. Słowiński.

Objąwszy z dniem 1 stycznia 1895 r. we własny zarząd (75 202-)

Hotel Europejski

(we Lwowie — Plac Maryacki)

mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szan. Publiczności, zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

Albert Szkowron i Spółka
wł. hotelu Europejskiego.

Pokoje od 80 ct. począwszy.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr Stanisław Skobel

mieszka w Rynku gł. Nr 23 II p. gdzie księgarnia Gebethnera i Sp. (1958 4-)
ordynuje od godz. 2—5 po południu.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 10 września. 2 g. 30 min. po południu.

	zł. ct.		zł. ct.
Renta austryac. papier. opod.	101 —	Anglobank	176 —
srebrna „	101 35	Union	353 50
4% złota	122 45	Bankverein	173 —
4% koronowa	101 40	Akcye Länderbank.	286 80
Akcye ban. austr.-w.	1065	„ kol. Kar. Lud.	223 50
„ kredytowe	405 50	„ „ lwowsko czerniow.	325 —
Londyn	120 70	„ „ południ.	113 50
Napoleony	9 $58\frac{1}{2}$	Elbethal	292 50
Dukaty	5 70	Nordbahn	3600
Marki	59 $07\frac{1}{2}$	Staatsbahn	409 62
4% Renta węg. kor.	99 90	Alpin	100 60
4% „ „ złota	122 45	Akcye tytoniowe	241 50
Losy prem. węg.	160 —	Ruble	129 62
Losy tureckie	77 80		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 10 września.

Banknoty austr.	169 25	$4\frac{1}{2}$% Listy polskie	69 10
Krótki Wiedeń	169 10	Renta włoska	90 80
Banknoty ros.	219 95	Akc. austr. kred.	252 70
Krótka Warszawa	219 60	Ultimo Ruble	219 75

Usposobienie giełdy:

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 10 września.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 25	130 25
Marki niemieckie za 100	58 80	59 60
20-frankówka	9 60	9 68
Dukaty cesarskie	5 70	5 80
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4% galic. banku hipotecznego	96 75	97 50
$4\frac{1}{2}$ „ „ „	100 60	101 30
5% „ „ „ z 10% prem.	110 30	111 —
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 40	— —
4% „ „ „ 41 let.	98 —	98 50
4% „ „ „ koron.	98 —	98 80
$4\frac{1}{2}$% galicyjskiego banku krajowego	100 80	101 60
4% „ „ kraj. koron.	98 —	98 70
5% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.* Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 50	101 50

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	98 30	99 —
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 20	102 80
4% pożyczki krajowej galic.	98 20	99 20
4% pożyczki kraj. koronowej	98 40	99 40
$4\frac{1}{2}$% pożyczki kraj. galic.	100 75	— —
6% „ „ „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	440 —	— —
kolei Karola Ludwika	222 —	224 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	323 —	326 —
Losy		
miasta Krakowa	27 —	28 50
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 —	18 —
„ „ węgierskie	11 —	12 —
„ „ włoskie	12 50	18 50
węg. budowy tumu (Basylika)	8 —	8 50

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 9 września.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	435 —	— —
5% listy banku hipotecznego	— —	— —
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 30	111 —
$4\frac{1}{2}$% „ „	100 60	101 30
$4\frac{1}{2}$% listy galic. banku kraj.	100 70	101 40
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 —	98 70
4% „ „ „	98 50	99 20
4% „ „ „ 56 l.	98 —	98 70
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ propinacyjne	98 30	99 —
$4\frac{1}{2}$% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 25	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 9 września.

	rub. k.	rub. k.
$4\frac{1}{2}$% listy zast. Tow. kred.	— —	100 50
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 50
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 9 września.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty		
$4\frac{2}{10}$% papierowa	100 95	101 15
$4\frac{2}{10}$% srebrna	101 50	101 70
4% złota austryacka	122 55	122 70
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	122 40	122 60
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	98 40	99 40
$4\frac{1}{2}$% pożyczki krajowej galic.	100 75	101 —
4% „ „	97 80	98 20
4% propinacyjne galicyjskie	98 30	99 20
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr austr. Tow. kred. 1880	117 —	118 —
4% „ „ „ 1889	118 50	119 25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	111 25
5% „ „ „	— —	— —
$4\frac{1}{2}$% „ „ „	100 —	101 —
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 25	98 50
4% „ „ „	98 40	99 10
4% „ „ „ 56 l.	97 25	97 50
$4\frac{1}{2}$% zast. gal. banku kraj.	100 —	101 —
4% austro-węg. banku	100 40	101 20
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	130 —	131 —

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 80	101 80
4% „ Koszyce-Bogumin	99 55	100 55
4% „ Lwów-Czern. opodat.	93 80	94 80
„ nieopod.	98 85	99 85
3% „ południowej	171 70	172 70
4% „ węgiersko-galicyjskiej	98 10	99 10
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	175 75	176 75
wiedeńsk. banku związk. 100 „	173 —	174 —
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	535 —	537 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	487 75	488 25
galic. banku hipoteczn. 200 „	440 —	460 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	287 20	288 20
austro-węgiersk. banku 600 „	1066	1069
Unionbanku 200 „	354 50	355 —
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alfölda 200 „		
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3600	3605
„ Koszyce Bogumin. 200 „	198 60	199 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	325 50	326 25
„ państwowej 200 „	410 —	410 50
„ południowej 200 „	113 50	114 —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	208 50	210 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	207 75	208 —

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct
górnicze Alpine Montan 100 złr.	101 —	101 50
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	239 50	240 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	151 75	152 75
„ „ 1860 „ 500 „	155 50	155 75
„ „ 1860 „ 100 „	159 25	159 75
„ „ 1864 „ 100 „	196 50	197 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	160 —	160 50
„ regul. Cisy	149 —	150 —
austr. regul. Dunaju	131 25	131 75
miasta Wiednia z r. 1874	173 —	174 —
serbskie 100 frankowe	37 50	37 65
tureckie	77 90	78 40
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 —	8 10
kredytowe z r. 1858	203 50	204 —
miasta Krakowa	27 —	28 —
czerwonego krzyża austryackie	17 25	17 75
„ „ węgierskie	11 —	11 80
Rudolfa	23 50	24 50
miasta Stanisławowa	42 75	46 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 71	5 73
20-frankówki	9 58	9 60
Funty szterlingi angielskie	12 05	12 11
Marki niemieckie	59 07	59 15
Ruble papierowe	129 25	129 75

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **Kantor wymiany filii c. k. uprzyw. gal. Banku hipotecznego w Krakowie, Rynek, L. 30.** Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

(2042-1-2)

Za duszę ś. p.

Karoliny z Gostkowskich Homolacsowej

odbędzie się

Msza święta

jako w drugą rocznicę śmierci,

w kościele OO. Kapucynów

w piątek dnia 13 września b. r.

o godz. 10 rano.

KSIĘGARNIA Gebethnera i Sp. w Krakowie

POLECA:

Fruwirth C. Chmiel, jego uprawa i użycie, przełożył z niem. *St. Rewieński*, wyd. II-gie przejrzane i powrawione, z 32 rysunkami w teksecie. 1 złr.

Gawalewicz M. Bluszcz, historya małżeńska. Złr. 1·60.

Homer. Odysseja, przekład *Luc. Siemieńskiego*, wyd. miniaturowe. 1 złr. 60 ct., w ozdob. oprawie 2 złr. 60 ct.

Konopnicka Marya. Poezye. Serya IV. 2 złr.

Obrachunki polityczne. I. Rosya wobec Polski, skreślił publicysta z Warszawy. 50 ct.

Piotrowski F. Nauka o pogodzie (Meteorologia), wydawn. popularne z 52 rysunkami w teksecie. 70 ct.

Podręcznik do systematycznego dyktanda według uchwał Akademii Umiejętności w Krakowie, wyd. II-gie przejrzane i poprawione. 80 ct.

Pokrowski M. Blednow, powieść o złem współczesnem, przekład z rosyjskiego. Złr. 1·50.

Prus Bol. *(Aleks. Głowacki).* Kroniki 1875—1878. Złr. 2·80.

Schramm dr. prof. J. Podręcznik do analizy chemicznej jakościowej wraz z krótkim przewodnikiem do badań sądowo-chemicznych, wydanie II-gie ponownie opracowane i uzupełnione. Złr. 2·50.

Szekspir W. Dzieła dramatyczne przekład Ulricha, wyd. nowe z rycinami tytułowemi, 12 tomów 10 złr., w oprawie złr. 14·80; oddzielnie tom po 1 złr., w oprawie po złr. 1·40.

Toporski D. Przyczynki do studyów nad twórczością Adama Mickiewicza. 2 tomy. 3 złr. (2012-1 3)

Urbanowska Z. Cudzoziemiec, opowiadanie. Wyd. II-gie. Złr. 1 80.

Dla jednego z większych skarbów w Galicyi wschodniej poszukuje się

pomocnika do buchhalteryi

młodego kawalera, z szybkiem i pięknem pismem, tudzież biegłego w języku polskim i niemieckim. Własnoręcznie pisane zgłoszenia z odpisami świadectw wnosić należy jak najrychlej do Biura anonsów **Rudolfa Mossego w Wiedniu**, I., Seilerstätte Nr. 2, pod lit. „**V. 3708.**"

(1937-1 2)

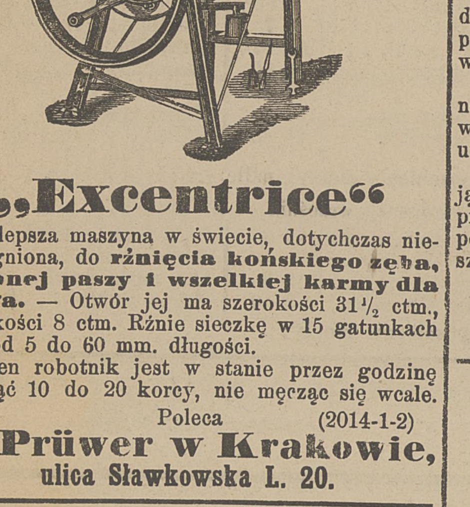

„Excentrice"

Najlepsza maszyna w świecie, dotychczas niedościgniona, do **rżnięcia końskiego zęba, zielonej paszy i wszelkiej karmy dla bydła.** — Otwór jej ma szerokości 31½ ctm., wysokości 8 ctm. Rżnie sieczkę w 15 gatunkach i to od 5 do 60 mm. długości.

Jeden robotnik jest w stanie przez godzinę narżnąć 10 do 20 korcy, nie męcząc się wcale.

Poleca (2014-1-2)

E. Prüwer w Krakowie,
ulica Sławkowska L. 20.

Cyrk G. Schumanna.

Dziś we środę 11 września

wspaniałe przedstawienie.

Po raz pierwszy

Nasza marynarka,

wielki balet, urządzony przez dyrektora G. Schumanna, wykonany przez cały korpus baletniczy. Obraz: okręt Austrya pod czas burzy.

Po raz drugi

trzypiętrowy olbrzymi karusel.

Prócz tego zawiera program 15 najlepszych sztuk.

Ceny miejsc zwyczajne.

Bilety można nabywać od godz. 2 po południu w głównej trafice przy linii A—B. lub w kasie cyrkowej przez cały dzień. (1982-7-)

Jutro we czwartek 12 września

wielkie przedstawienie.

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła świeżo nakładem

KRIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie

pod tytułem:

Książeczka miniaturowa

czyli

KRÓTKI ZBIOREK MODLITW

ułożył *S. B.*

Wielkość książeczki wynosi ⅕ centimetr, drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale bardzo wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronnicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote i pod niemi pąsowe.

Cena egzemplarza: 3, 4 lub 5 koron stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. (1324-49)

Na porto należy dołączyć 15 centów.

Kto chce

tanio i dogodnie abonować **dzienniki i czasopisma** miejscowe, krajowe i zagraniczne, raczy udać się do

Głównej Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń
Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej
w Krakowie,
Plac Maryacki 2 (przedłużenie linii A—B, ku ul. Szpitalnej).

Ajencya przyjmuje **ogłoszenia** do wszelkich pism, po cenach **najtańszych.** (2001-1-)

Pojedyncza sprzedaż pism miejscowych i zamiejscowych.

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

We środę dnia 11 września 1895 r.

po raz szesnasty

HANUSIA
(Hanneles Himmelfarth).

Marzenie senne w 2 częściach 3 odsłonach G. Hauptmanna, wprowadzone na scenę przez Dyr. Pawlikowskiego. — Przekład M. Konopnickiej. — Muzyka M. Marschalk.

Po raz piąty rozpocznie

NA KLĘCZKACH

Dramolet w 1 odsłonie Józ. Kościelskiego.

Początek o godz. 7½, koniec o 10 wiecz.

Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.

W ogrodzie Woli Justowskiej

jest do sprzedania znaczny zbiór roślin dekoracyjnych. Bliższych wiadomości udziela Zarząd ogrodów. (2041-1 3)

Maszyna do pisania „The Blickensderfer Nr. 5".

Maszyna ta jest najtańszą ze wszystkich dotychczas znanych, a przewyższającą inne we wszystkich szczegółach, a mianowicie: Cena złr 120, waga tylko 3 kg., mechanizm uproszczony, trwałość poręczona, wielka łatwość wyuczenia się pisać. Maszynę tę można oglądać jedynie w biurze p. **Marcelego Kusza w Krakowie, ul. św. Jana L. 8.** Tenże udziela chętnie bliższych objaśnień. Na żądanie próby pisma, kopie i opisy darmo i opłatnie. Wszelkie zapytania należy adresować do pana Marcelego Kusza w Krakowie. Jeneral. zastępca na Austro-Węgry

(2011-1 12) *Emil Sawor*, inżynier.

Ogłoszenie licytacyi.

Stosownie do polecenia c. k. Sądu powiatowego miejsko-delegowanego w Krakowie z dnia 30 sierpnia 1895 r. L. 27692, sprzedaną zostanie biblioteka obejmująca około 10.000 dzieł treści religijnej i historycznej, tudzież inne dotąd niesprzedane ruchomości w spadku **po ś. p. X. Ignacym Polkowskim** pozostałe.

Sprzedaż nastąpi w drodze ofert, które stemplem na 50 ct. w. a. opatrzone należy nadsyłać na ręce podpisanego c. k notaryusza jako komisarza sądowego (w Krakowie przy ul. Poselskiej L. 17) **najpóźniej do dnia 1 października 1895 r. do godziny 12ej w południe.**

Do ofert, które opiewać mogą jużto na pojedyncze pozycye inwentarza, już też na więcej pozycyj, należy dołączyć w gotówce całą oferowaną cenę kupna.

Oferty spóźnione, jakoteż oferty bez dołączonej w gotówce ceny kupna, która winna się równać co najmniej cenie szacunkowej, nie będą uwzględnione.

Inwentarz biblioteki i innych sprzedać się mających w powyższy sposób przedmiotów można przeglądać w godzinach urzędowych w biurze podpisanego, gdzie również udzielone będą bliższe wyjaśnienia sprzedaży dotyczące. (2010-1-3)

W Krakowie, dnia 2 września 1895 r.

Karol Rudolphi,
c. k. notaryusz jako kom. sądowy.

OBWIESZCZENIE.

Celem oddania w przedsiębiorstwo **pokrycia kościoła Zakładu karnego w Wiśniczu** blachą żelazną pocynkowaną, które to pokrycie jeszcze przed nadejściem słót jesiennych roku bieżącego uskutecznić się ma, rozpisuje się **licytacyę** za pomocą ofert pisemnych, które pp. oferenci przy dołączeniu 10%go wadyum od ceny kosztorysowej 3501 złr. 67 cnt. wynoszącej, **najdalej do d. 16 września 1895 r.,** do 12ej godziny w południe, na ręce c. k. Dyrekcyi Zakładu karnego w Wiśniczu wnieść winni.

Plany i kosztorysy przeglądać można w godzinach urzędowych w kancelaryi c. k. Dyrekcyi Zakładu karnego w Wiśniczu. (1996 3-3)

Wiśnicz, dnia 4 września 1895 r.

C. k. Dyrekcya Zakładu karnego.

LICYTACYA KONI pełnej krwi angielskiej

pochodzących ze stada śp. **hr. Ludwika Krasińskiego w Krasnem,** a mianowicie: roczniaków potomstwa: „**Rulera**", „**Braconiera**", „**Pumpernickla**" i „**Highlanda**" i klaczy nadetatowych, odbędzie się we wtorek dnia **3/15 października 1895 r. w Tattersalu Warszawskim,** ulica Okólnik Nr. 9. Spis koni sprzedażnych rozdaje lub przesyła Zarząd główny dóbr i interesów M. i L. hr. Krasińskich w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście Nr. 8, lub Tattersal Warszawski. (2013-1-3)

Dyrektor stad Krasne i Osmolice: Konrad Wodziński.

Piękny majątek

przynoszący 5% czystego dochodu, jest z wolnej ręki do sprzedania, położony blisko kolei lwowsko czerniowieckiej, przy murowanym gościńcu, obszaru 5200 morg. (z tego 3000 mrg. lasu wysokopiennego z rewirami do polowania) w 3ch folwarkach, z nową parową gorzelnią, z młynem parowym i fabryką drożdży prasowanych, kilka wodnych młynów, karczmy i domy czynszowe, dom mieszkalny (pałac) o 14 pokojach, niedokończony, budynki w najlepszym stanie, przeważnie zupełnie nowe. Sąd, posterunek żandarmeryi i straży skarbowej, urząd podatkowy, pocztowy i telegraficzny w miejscu. **Zgłoszenia do L. 1803 Centralne Biuro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11.** (1960-3 3)

Odznaczona w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k Ministerstwa handlu.

Lwowska Fabryka Asfaltu i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we LWOWIE, ul. św. Marcina Nr. 29, poleca

asfaltowa masę w gorącym stanie

do izolowania murów od wilgoci;

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,

Lak asfalt. świecący do konserwacyi dachów tekturowych, żelaza i drzewa;

SMOŁĘ angielską bezwodną.

Fabryka osusza asfaltem jako jedynym znanym dotąd w budownictwie środkiem

najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Niszczy gorącym asfaltem zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachów tekturą oraz reparacye tychże. Metr □ po 45 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.** (1087-53-100)

Tani koks!

z węgli gazowych, gruby dla kuźni, łamany dla pieców kaflowych, żelaznych i kuchennych, z odstawą do domu w obrębie Krakowa (na Podgórze lub przedmiejskich gmin za zwrotem myta), sprzedaje

tylko przez krótki czas

dopóki zapas starczy

gazownia miejska w Krakowie.

Cena 1 wagonu = 200 cetnarów cłowych = złr. 80.
„ ½ „ = 100 „ „ = „ 40.
„ ¼ „ = 50 „ „ = „ 20.

Zatem 1 cetnar cłowy (50 kg.) za 40 centów

z odstawą i zniesieniem do piwnicy.

Przy mniejszych ilościach (poniżej 50 ctn.) cena powyższa niema zastósowania.

Dobra sposobność do zaopatrzenia się w najtańsze paliwo na zimę. (1913-3 6)

Tylko przez krótki czas!!!

Zamówienia przyjmuje

Dyrekcya gazowni krakowskiej.

Ces. Jubileuszowe Losy Budowy Kościoła po 1 złr.

Ciagnienie już jutro!

GŁÓWNA WYGRANA

30.000 złr. wartości.

Losy te mają na sprzedaż: w KRAKOWIE J. Altstädter, Z. Gleitzmann, J. Landau, A. Eibenschütz, J. M. Grajower, S. Loria, St. Szarski i Syn, A. Holzer, A. Mendelsburg. (1837-14-)

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.

SAXLEHNERA WODA GORZKA.

Zalety zdroju Hunyadi János Saxlehnera

według orzeczenia słynnych lekarzy:

punktualny, pewny, łagodny skutek.

Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.

Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze (1363-13-15)

„Saxlehnera wody gorzkiej."

Wyprawy dla Młodzieży szkolnej

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice Nr. 24—25.

Ceny bardzo niskie. (1903-14-14)

Dyplomowana nauczycielka muzyki,

(b. uczennica prof. **Dachsa** w Wiedniu) udziela lekcyj gry na fortepianie. **Amelia Rokach** w Krakowie, ul. Basztowa Nr. 9, III. piętro. (1964-3-6)

Leçons de langue française.

S'adresser à **M. G. Garret,** rue Karmelicka No 1, I. étage, CRACOVIE. (1889-4-5)

Kamienica dwupiętrowa

w Krakowie przy ul. Lenartowicza pod Nr. 12, jest z wolnej ręki pod przystępnemi warunkami do sprzedania.

Bliższa wiadomość w biurze adwokata **Dr. Smolarskiego** w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 15, I. piętro. (1911-5)

Majątek ziemski

we wschodniej Galicyi, 12 kilometrów od stacyi kolejowej, przeszło 800 morgów obszaru (z tego 200 morgów lasu), budynki mieszkalne i gospodarskie w dobrym stanie, **jest do sprzedania.** — Bliższa wiadomość pod lit. **K. R. 105.000, Lwów główna poczta.** (1977-2-3)

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia

(wyłącznie syst. Singera)

i rowerów

Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr. 25. (1602 84)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Nauczyciela na wieś

Polaka, wyznania rzymsko-katolickiego, **poszukuje się** w celu przygotowywania do klas następnych dla ucznia z promocyą do klasy trzeciej gimnazyalnej.

Zgłaszający się zechce nadmienić, czy mógłby też udzielać lekcyj muzyki na fortepianie temuż uczniowi.

Adres: **K. Stein w Hoszowie, p. Ustrzyki dolne.** (1998-2 3)

Ekstrakt orzechowy

DO FARBOWANIA SIWYCH WŁOSÓW

wynalazku *J. Józefowicza.*

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut przywrócić pierwotny kolor włosów na **blond, szatyn, brunatny** i **czarny.** — W Krakowie u W. Fenza, Reima i Friedricha i Wyskidy. (1890-2-4)

Stary Cognac

z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 5 złr., młody 2 litry 4 złr. 80 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz w Styryi.

(811-50-65)

AVISO.

Behufs Sicherstellung der im Bereiche der Spitals-Oekonomie zu deckenden Bedürfnisse und zwar: der traiteurmässigen Ausspeisung, der Reinigung und Ausbesserung der Spitals- und Kranken-Leibes-Wäsche, der Lieferung der Küchengeräthe und Spitals Requisiten, dann der ärztlichen und sonstigen Spitals-Bedürfnisse, endlich der Abnahme unbrauchbarer Sorten und des Rasierens und Haarschneidens, findet am 23. September 1895 **beim Garnisons-Spitale Nr. 15 in Krakau** für diese Anstalt, am 7. October 1895 beim Garnisons-Spitale Nr. 6 in Olmütz für diese Anstalt, ferner **bei der Intendanz der k. und k. I. Corps** am 30. September 1895, für die Truppen-Spitäler in Tarnów und Neu-Sandec, und am 14. October 1895, ebenfalls bei der Corps-Intendanz für die Truppen-Spitäler in Troppau und Wadowice je eine Verhandlung statt.

Die näheren Bedingungen für die Betheiligung an diesen Geschäften enthält die bei den genannten Sanitäts-Anstalten zu Jedermanns-Einsicht erliegenden Bedingnishefte, ferner die bei diesen Spitälern, dann bei den Militär-Stations-Commanden in Bielitz, Bochnia, Jägerndorf, M. Schönberg und Teschen, sowie die bei den Handels- und Gewerbekammern in Krakau, Olmütz und Troppau aufliegende Kundmachung. (1854 2-2)

Von der Intendanz des k. und k. I. Corps in Krakau.

Akademik,

który zdał maturę z odznaczeniem — **poszukuje lekcyj.** — Oferty pod liter. **L.** przyjmuje Administracya „Czasu." (1975-2-3)

Ukończony słuchacz

wydziału filozof., od kilku lat jako nauczyciel pracujący, polecony bardzo chlubnie, przyjmie posadę nauczycielską. — Zgłoszenia pod **H. P.** poste restante **Lutowiska.** (1961-4-5)

Poszukuje się nauczyciela

dla dwóch chłopców, uczniów IV. klasy gimnazyalnej (bliźniaków i prywatystów). Bliższej wiadomości udzieli *Dr. Adolf Bryk*, adwokat krajowy w Kolbuszowej. (1968 2-3)

Rutynowanego kuchmistrza

poszukuje Zarząd hotelu Georga we Lwowie do samoistnego prowadzenia kuchni na własny rachunek. — Odnośne zgłoszenia przy dołączeniu świadectw przyjmuje **Zarząd hotelu Georga we Lwowie, do 15 września 1895 r.** (1952-4-8)

Zarząd dóbr Ostrówek

p. Gawłuszowice, ma na sprzedaż **masło** deserowe 10-15 kg. dziennie. (1967-2-3)

Dr. Ludwik Wiszniewski

mieszka obecnie przy ulicy Szlak pod Nr. 40 (róg ulicy Szlak i ulicy Pędzichowskiej), telefon 211, ordynuje od godz. 3—5. (1519-15)

Zarząd dóbr Strzałków

p. Stryj, poleca **pszenicę** i **żyto do siewu** doborowej jakości, w najlepszych odmianach — również sprzedaje: **siewnik** do nawozów sztucznych, **siewnik** szerokorzutny do zboża, **2 pługi** Sacka do głębokiej orki, nową **prasę** ręczną do słomy i siana etc. (1797-11-15)

GŁÓWNY SKŁAD ZIÓŁ

X. Kneippa.

Wina lecznicze hiszpańskie i węgierskie.

Koniak francuski kuracyjny.

Perfumerye, Środki desinfekcyjne.

Skład apteczny

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 23.

J. P. (1992-3-12)

W PRACOWNI ŚLUSARSKIEJ

Zygmunta Gędzierskiego

w Krakowie, ul. Krowoderska 19,

potrzeba 3 praktykantów

Kandydaci muszą mieć przynajmniej lat 14, z ukończoną 4 klasą normalną. Mogą mieć cały wikt i mieszkanie. (1842-6)

Zarząd dóbr Grodkowice

p. Niepołomice,

poleca do siewu:

Żyto „Imperial" . . . . . złr. 9·50
Pszenicę gółkę regenerowaną w Grodkowicach w r. 1894 . . . . złr. 12·—
Pszenicę gółkę regenerowaną . „ 10·50
„ ostkę „ . „ 10·—

Przy najlepszem wyczyszczeniu za 100 kg. z workiem stacya Kłaj. (1656-19)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1528-229)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

DOSKONAŁE SŁODKIE górskie winogrona

najlepsze gatunki stołowe mięszane 2 złr. 25 ct., **najlepsze muszkatałowe** same 3 złr. za 5-kilowy koszyk pocztowy, franco do każdej stacyi pocztowej, wysyła za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Aleks. Adamovich,

właściciel szkółki winnych latorośli i winnicy w **Neusatz an der Donau** (Ungarn).

NB. Interesowani otrzymają franco na żądanie katalog mojej szkółki, obejmujący przeszło 650 najszlachetniejszych gatunków, bez porównania lepszych od amerykańskich. (1728-10-22)

Ważne dla gospodyń domowych!

Prawdziwa bursztynowa farba połyskowa na podłogi

z fabryk lakierowych pod firmą

Christof Schramm

jest uznana jako najlepsze powlekanie podłóg na nowe i stare podłogi, meble kuchenne i sprzęty gospodarcze wszelkiego rodzaju, drewniane, blaszane lub żelazne.

OSTRZEŻENIE! Z powodu wielu bezwartościowych naśladowań należy dobrze uważać, ażeby na każdej puszce była widoczną firma:

CHRISTOF SCHRAMM.

Naśladowania należy bezwarunkowo odrzucić.

Fabryki w Wiedniu, Offenbach n. M. i w Berlinie. (1666-12-)

Firma założona w roku 1837.

Wyłączny skład fabryczny dla **Krakowa** i okolicy mają **SZARSKI i SYN** dawniej **Stanisł. Feintuch.**

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*